№ 268 — Rocznik XV. Piątek, 21 listopada 1873.

Za Redakcyą odpowiedzialny Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Bióro Redakcyi przy placu Wilhelmowskim pod Nr. 15.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.

Cena ogłoszeń (Inseratów): od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłumaczenia).

Listy do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sbr., w państwie niemieckiém 3 tal. 1 sbr. 3 fen., w Austryi 6 guldenów we Francyi 18 fr., w Anglii 4 tal. 15 sgr., w Szwecyi 5 tal. 15 sbr., w Danii 4 tal. 2 sbr., we Włoszech w Szwajcaryi i Belgii 4 tal., w Turcyi 23 fr., w Ameryce 6 tal. [illegible] sbr.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze ajentury, za których pośrednictwem (zobacz niżéj) można także przesyłać ogłoszenia do eksped. Dzien. Pozn.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będ

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech. — W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Kaczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. Publicité Universelle, agence d'annonces internationales, 100, Rue Richelieu. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60. A. Retemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34. Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank" Behrenstr. 24 i Haack et Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 20 listopada.

Na dzisiejszém nocném posiedzeniu przystąpiło Zgromadzenie narodowe po burzliwych rozprawach do głosowania w sprawie przedłużenia władzy marszałka Mac-Mahona. Zgromadzenie oświadczyło się 383 głosami przeciw 317 za wnioskiem, który domagał się w duchu ostatniego orędzia prezydenta, aby na lat 7 złożyć w ręce marszałka Mac-Mahona godność naczelnika rządu republikańskiego we Francyi. Odsyłając po szczegóły z rozpraw specyalnych do depesz telegraficznych, nadmieniamy tylko, że wczoraj i przedwczoraj obiegały po Paryżu i Wersalu najdziwaczniejsze a niepokojące pogłoski. Powtarzano sobie na ucho, że prawica przygotowała, co potrzeba, aby w razie, gdyby głosowanie wypadło na niekorzyść marszałka, zniewolić go do zamachu stanu; że rząd odkrył w Lugdunie spisek, że ułożono listę osób, które mają być uwięzione i t. d. Co się tyczy spisku lugduńskiego słychać, że plan sprzysiężonych miał na celu, aby w razie zwycięztwa lewicy wersalskiéj opanować ratusz w Lugdunie i proklamować komunę. Policya twierdzi, że wykryła listę, która zawiera cały szereg osób, jakie miały odegrać w tym wypadku smutną rolę zakładników. Ile w tém prawdy, trudno odgadnąć; prawdopodobném zdaje się być jednakże, że zanosiło się w Wersalu na burzę, którą miała zażegnać w razie niepomyślnym dla rządu dyktatura Mac-Mahona.

W sprawie kubańskiéj, któréj ciągle przeważne należy się miejsce w szeregu wypadków politycznych, dochodzą nas telegramy przedstawiające rzecz całą w łagodniejszém nieco świetle. Depesze zapewniają, że wiadomość o rozstrzelaniu drugiéj partyi schwytanych na parowcu „Virginius" powstańców w liczbie 57, pomiędzy którymi mieli się znajdować poddani Anglii i Stanów Zjednoczonych, nie jest prawdziwą, i ta to okoliczność przyczyniła się niezawodnie do tego, że prezydent Grant miasto rozpocząć bezzwłocznie zaczepne przeciw Hiszpanii kroki, rzecz całą pozostawił do ostatecznego rozstrzygnięcia kongresowi amerykańskiemu. Flota atoli Stanów Zjedodczonych zbroi się tak, aby w każdéj chwili być gotową do czynnéj akcyi.

W parlamencie przedlitawskim rozpoczęły się obrady nad adresem; opozycya wypowie, co myśli i czuje i jakie zamierza zająć w Izbie stanowisko przez usta pp. Dunajewskiego, Cienciały i hrabiego Hohenwartha.

W Węgrzech przesilenie gabinetowe stało się nieuniknioném; ustąpi podobno cały gabinet. Bliższych w téj mierze wiadomości oczekujemy.

Z dzienników angielskich dowiadujemy się, że w Aczynie nieco lepiéj poczyna się powodzić wojskom angielskim, które stoczyły nawet bardzo pomyślną walkę z armią sułtana. Natomiast położenie w Adenie nad morzem Czerwoném w nową weszło fazę. Zostające pod opieką angielską pokolenia arabskie pobite i rozproszone zostały przez nadciągające z zamiarem okupacyi wojska tureckie. Anglia w odpowiedzi na to zażądała od W. Porty, aby uznała prawa opiekuńcze Anglii w okręgu mil 50 od Adenu. Morning Post twierdzi, że Turcya zgodzi się niezawodnie na podobną propozycyę, tym bowiem tylko sposobem będzie mogła uniknąć groźnego dla niéj zatargu.

Walne Zebranie Spółek Zjednoczonych w Bydgoszczy.

Bydgoszcz, 19 listopada.

Drugiego dnia t. j. 18 b. m. miało się posiedzenie walnego zebrania rozpocząć wedle programu o 9 z rana, ale z powodu, że prace komisyi dnia poprzedniego przeciągnęły się późno w noc, delegaci przybyli nieco późniéj, tak że obrady można było dopiero o 9 i pół rozpocząć przeczytaniem protokułu poprzedniego walnego zebrania, który został przyjęty i podpisany.

Poczém zdał ks. patron sprawę z czynności związku za czas od ostatniego walnego zebrania, nadmieniając, że to tylko ustnie i pobieżnie czyni, ponieważ komitet w marcu lub kwietniu przyszłego roku postanowił odbyć czwarte walne zebranie i przygotować na nie drukowane sprawozdanie na wzór zeszłorocznego. Ks. Samarzewski nadmienia, iż od czasu objęcia przez siebie patronatu założył 18 nowych Spółek a kilkanaście innych zreformował, tak że obecnie egzystuje Spółek polskich w Starych Prusach 17, Księstwie 50, Szlązku 1, razem 68, które z małemi wyjątkami prawie wszystkie zwiedził i ich książki zrewidował. Wiele z nich znalazł w wielkim nieładzie, którego daje drastyczne przykłady, musi jednak przyznać znaczny zwrot ku lepszemu. Nadmienia, że każda nowo zakładająca się Spółka ustawami zobowięzuje się przystąpić do związku i że każda z nich zapisuje się do rejestru handlowego.

Z kolei porządku dziennego przypadło na sekretarza związku dr. Szulca odczytanie Sprawozdania z kasy związku. Sekretarz przypomina, że wedle świeżo odczytanego protokułu rachunek zeszłoroczny zamknięto znacznym niedoborem, który pokryty został przez jednego z członków komitetu. Z tego powodu rachunki tegoroczne nie mają ciągłości z zeszłorocznemi, od których daleko są skromniejsze. Dotąd albowiem uiściło się dopiero 8 Spółek ze swych składek na rzecz związku, mianowicie nadesłały Spółki gostyńska, toruńska, goślińska, bydgoska, pleszewska, gołubska, miłosławska i co tylko kobylińska razem: 71 tal. 7 sbr. 7 fen. Wydano zaś Rakowiczowi za druki i książki, drukarni Daszkiewicza za druki, stolarzowi Jenerowi w Środzie, za pismo Schulza-Delitschego i za marki na listy razem 47 tal. 6 sbr. 3 fen., tak że w kasie zostaje 24 tal. 1 sbr. 4 fen. Z tego wynika, że oprócz 16 tal. za repozytorye Jenerowi, patron wszystkie inne koszta jako to podróże, korespondencyi itd. nie wiadomo z jakiéj pokrywał kasy, lubo nie trudno się domyśleć. Sekretarz nadmienia, że prowadzenie kasy właściwie do patrona należy, ale kiedy ten mimo napomnienia komitetu wzbraniał się upominać u Spółek do związku należących o składki, przekazano ten obowiązek i prowadzenie w ogóle kasy sekretarzowi. Ten donosząc wszystkim Spółkom, że w jesieni odbędzie się walne zebranie w Bydgoszczy w terminie bliżéj oznaczyć się mającym i prosząc, ażeby nadesłały kwestye, jakie pragną mieć postawione na porządku dziennym, dodał, ażeby Spółki, które dotąd nie uiściły się ze składek za rok zeszły na rzecz związku, niezwłocznie to uczynić zechciały, w skutek czego odebrał od wzmiankowanych 8 Spółek kwotę przytoczoną. Ile właściwie Spółek dotąd się z swych składek nie uiściło, trudno wiedzieć, gdyż nie wiadomo, które Spółki do związku należą a które nie. Nie mało albowiem Spółek, które przy zakładaniu związku swoje przystąpienie do niego oświaycyło, późniéj takowe cofnęło, albo nie cofnąwszy do żadnych względem związku obowiązków się nie poczuwa. Zeszłego roku 19 Spółek nadesłało swoje wstępne a z tych tylko 3 swoje odsetki. Właściwego zaś aktu przystąpienia Spółek do związku przez podpisanie jego ustaw nigdy nie sporządzono.

Komisya do sprawdzenia rachunków związku oświadcza, że znalazła dowody na każdą zapisaną do książki rachunkowéj pozycyą dochodów i wydatków i wzywa walne zebranie do udzielenia pokwitowania z rachunków związku, proponuje mu jednakże przyjęcie rezolucyi, 1) ażeby wszystkie Spółki polskie urzędownie swoje przystąpienie do związku postanowić i oświadczyć zechciały, ażeby 2) komitet związku zechciał urządzić książkę rachunkową, do któréjby zapisał datę formalnego przystąpienia każdéj Spółki do związku. Proponowane rezolucye przyjęto i pokwitowania udzielono.

Przystępując do następnego 10 punktu porządku dziennego odczytuje patron ze swoich konotatek pojedyńcze paragrafy opracowanego przez siebie regulaminu dla zarządu i rad nadzorczych i takowe objaśnia. Są one zbyt liczne, ażebyśmy je tu choć w części przytoczyć mogli, ale pragnęlibyśmy, ażeby jak najprędzéj w całości drukiem ogłoszone zostały, gdyż złote zawierają reguły, zasady i przepisy względem prowadzenia książek, obowiązków i postępowania kasyera, kontrolera i dyrektora, zarządu i rady zawiadowczéj i nadzwyczajnie mogą przyczynić się do udoskonalenia i rozwoju naszych Spółek. Wszyscy obecni z natężoną uwagą, z wielkim interesem przysłuchiwali się pięknemu i pouczającemu wykładowi z pół godziny trwającemu, przekonani, że przestrzegając tylko zalecane przez patrona w jego regulaminie przepisy można zupełny w Spółkach pozyskać porządek i ścisłą przeprowadzić kontrolę. Walne zebranie przyjęło rezolucyą, ażeby odczytany regulamin patron z komitetem ostatecznie zredagował, oddrukował, wszystkim Spółkom do rozwagi przesłał i aby go na przyszłém walném zebraniu jako polecenia i zachowania godny uznano.

Następnie prezydujący p. Donimirski, zdając przewodnictwo swojemu zastępcy p. dr. Au, referował w imieniu komisyi finansowo-handlowéj co do kwestyi, postawionéj jako 11 punkt porządku dziennego: „Czy Spółki mają pożyczać na ciągniony, czy też na suchy (sola-) weksel." Żadna z kwestyi nie wywołała tak żywéj i przeciągłéj dyskusyi, jak ta właśnie i to tak w komisyi jak w plenum Zgromadzenia. — Komisya poleciła jednomyślnie weksel ciągniony, ponieważ go można puścić w kurs i pozyskać zań gotówkę, którą znów na weksel wypożyczać może itd. a więc mnożyć środki obrotu, podczas kiedy sola weksle leżą jako martwy kapitał w kasie. Spółki powinny, powiada referent, jako instytucye bankowe we właściwy tym zakładom sposób postępować, wszelkie możebne z nich ciągnąć korzyści a nie zaniechać takowych z niewiadomosci lub dziwactwa. Dr. Rzepnikowski wykazuje niebezpieczeństwa, wynikające z weksli trasowanych w ręku ludzi nie umiejętnych, z jakich się po największéj części zarządy naszych Spółek składają; że dla prolongowania takich weksli trzeba girantów za każdym razem często z odleglejszych sprowadzać okolic, że jeżeli się tych weksli nie protestuje, tracą wartość; że sola-weksle tych wszystkich niedogodności nie przedstawiają i dla tego dla naszych Spółek są odpowiedniejsze.

P. Małecki z Buku wskazuje na niedogodności dla małych miast, gdzie nie ma sądu, przy protestowaniu weksli.

Patron wskazuje na to, że Schulze-Delitsch w swych sprawozdaniach przytacza, iż połowa Spółek niemieckich także sola-weksli używa a nie ciągnionych, zkądże więc nasze spółki mają ostatnich używać?

Dr. Au odpiera, że wprawdzie to Schulze przytacza, ale z żalem, a więc także weksle ciągnione a nie sola poleca. Jeden z obecnych prawników zauważa, że niedogodnościom przy protestowaniu można zapobiedz przez dodatek na wekslu „bez protestu" a sędzia Łyskowski zwraca na to uwagę, że innym przytoczonym niedogodnościom możnaby zapobiedz przez domicyliowanie wekslu w spółce, gdzie się sąd znajduje, przesyłając tam wcześnie takowy. Pomimo tego proponowana przez komisyą rezolucya „aby polecić spółkom używanie weksli ciągnionych a nie suchych" nie pozyskała większości głosów walnego zebrania.

Do następnego 12 punktu porządku dziennego a mianowicie do pytania postawionego przez bank ludowy w Murowanéj Goślinie: Jaki termin pożyczki dla spółki jest właściwszy, czy 3 czy też 6 miesięczny? — był referentem komisyi ekonomicznéj dr. Au, który w jéj imieniu przemawiał za 3 miesięcznym terminem i polecił walnemu zebraniu następującą rezolucyą do przyjęcia:

Zważywszy, że spółki pożyczkowe, aczkolwiek otrzymują część kapitału depozytowego z dłuższym terminem wypowiedzialności, — przecież w ogóle rozporządzają kapitałem najwyżéj na trzy miesiące;

zważywszy, że bez narażenia się w chwilach krytycznych spółka nie może wypożyczać kapitałów na czas dłuższy nad ten, na jaki sama je posiada;

zważywszy, że redyskontowanie weksli na dłuższe niż trzymiesięczne termina wystawionych jest nie możliwe;

zważywszy daléj, że termin dłuższy niż trzy miesięczny odpowiada raczéj charakterowi banku hipotecznego a nie dyskontowego, udzielającego kredyt osobisty;

zważywszy wreszcie, że zadaniem spółek jest udzielanie kredytu osobistego a nie hipoteczne;

poleca walne zebranie Spółkom, ażeby ile możności w udzielaniu pożyczek terminów trzechmiesięcznych się trzymać chciały, przy pożyczkach zaś na dłuższy termin używały pośrednictwa banku włościańskiego.

Walne zebranie przyjęło tę rezolucyą a przewodniczący zawiesił posiedzenie na dwie godziny, prosząc zebranych, ażeby z uderzeniem 3 godz. zechcieli się stawić znów w sali obrad.

Listy galicyjskie.

III.

(Jeszcze o stanie średnim: do ończenie. Organizacya stanu średniego. — Potrzeba działania zbiorowego i ideału....)

Zreasumujmy się.

W poprzednich dwóch listach zostaliśmy przywiedzeni do postawienia następujących punktów:

1) W obec ustępującego w Galicyi szlacheckiego żywiołu szczególną uwagę patryotów zwrócić powinna wyłaniająca się z szerszych okręgów ludności nowa zupełnie klasa społeczna, stan średni, złożony z młodych pracowników, którzy ani przywilejom rodowym ani dziedzicznéj fortunie lecz własnéj ciężkiéj pracy a umiejętności winni zdobyte stanowiska swoje; są to młodzi medycy, inżynierowie, technicy, umiejętni przemysłowcy, profesorowie i nauczyciele nawet wiejscy, przejęci ważnością swego powołania.... Adwokatów, szczególniéj młodszych, zaliczyliśmy także do tego działu, jakkolwiek niechętnie, bo krętarska tradycya tutejszego prawnictwa wpływa niemało na wypaczenie zdrowych pojęć i uczucia słuszności u najzdolniejszych nawet adwokatów naszych....

2) Klasa ta istnieje już de facto w dość znacznéj liczbie na to, by mogła od dziś już stanowić siłę, gdyby się zorganizowała.

3) Grupuje się ona instynktownie około dra Ziemiałkowskiego, który też jako człowiek nowy i mąż pracy naturalnie szukać musi jéj poparcia przedewszystkiém.

Mówiąc o dr. Z. i idących za nim młodych ludziach, zaprotestowaliśmy energicznie przeciw insynuacyom pewnych koteryi, ktoreby chciały zdepopularyzować cały ten obóz, rzucając nań podejrzenie o brak uczuć i dążności narodowych; zaprotestowaliśmy przeciw téj taktyce, bo jest zarówno zgubną dla nas jak i na nieprawdzie opartą. Odwiecznym to u nas nałogiem za odstępcę ogłaszać każdego, kto zszedłszy z torów polityki bezwzględnéj na praktyczniejszém polu chce szukać sposobu służenia krajowi.... Przodownicy tacy utykają często — to prawda! bo dwuznaczném jest ich położenie w obec zaborczych rządów, wśród okoliczności trudnych, w jakich się naród znajduje — ale utrudniać im jeszcze zadanie i tak już nadzwyczajnych wymagające wysileń, jest to dobrowolnie zrzekać się korzyści, jakie dla narodu w tym kierunku osiągnąć się dadzą. — Jest bardzo mądra, staro-teologiczna maksyma, wyszła z ust któregoś z Ojców kościoła; ta powiada, odnośnie do walki słowem, jaką kościół nauczający ludzkość prowadzi z herezyami od wieków: Est tempus loquendi et est tempus tacendi. Przeniesiona na inne pole działania, taż sama maksyma tak naucza: Jest pora wojowania w otwartém polu i pora zawieszenia broni.... Przyjrzyjmy się historyi aż do najnowszych czasów, lecz szczególniéj w wiekach średnich, rzadko kiedy wojujące pomiędzy sobą państwa i narody zawierały pokój wieczysty; każda z walczących stron czuła za sobą albo przynajmniéj zdawało się jéj, że czuje prawo; gdy więc chwilowo nie dopisała siła, zwyciężony ze zwycięzcą zawierał czasowe zawieszenie broni na lat dziesięć, piętnaście i t. d., stósownie do okoliczności i mniéj więcéj niedogodnych warunków umowy. Tak bywało długo pomiędzy Polską a Moskwą, pomiędzy Polską a Turcyą. Pokój wieczysty pomiędzy narodami, do téj pory przynajmniéj, okazał się utopią; więc była dobra wiara w zawieraniu tych chwilowych zawieszeń broni (trèves, w starofrancuzkim języku) i dotrzymywano ich święciéj aniżeli dzisiejszych traktatów zaprzysięganych w imię Trójcy św. na „wieczyste czasy" — w myśl nowoczesnego faryzeuszostwa. — Lecz na przeciąg trwania każdego z takich pokojów chwilowych, ponieważ stósunki między narodami trwać musiały, obmyślano modus vivendi; wtedy reprezentacya zobopólna narodów się zmieniała, schodzili ze sceny żołnierze a występowali innego rodzaju ludzie, usiłujący każdy z istniejącego faktycznego stósunku jak najwięcéj korzyści wyciągnąć dla swojéj ojczyzny. — Podobném jest położenie nasze w obec naszych wrogów w tych bolesnych chwilach dziejowych, w których broni z ręki wytrąconéj podjąć jeszcze na nowo dla wycieńczenia sił, nie możemy. Nie kamienujmy więc tedy ludzi, co nam w takich chwilach ciężkich, trudnych do przeżycia, ułatwiają nie tylko życie ale i rekonstytucyjną pracę.... Przestańmy być bezwzględnymi, boć przecie, jak i inne narody, żyjemy w warunkach czasu a przestrzeni....

To powiedziawszy, dalecy wszakże jesteśmy od tego, byśmy dziś już widzieli w klasie średniej naszego społeczeństwa, o któréj mówimy, wszystkie te zalety, jakieby w niéj dojrzeć rade serce Polaka, jakieby cechować winny nową szlachtę polską....

Wychowani po większéj części albo po zagranicznych zakładach naukowych, albo też i w kraju, lecz przez profesorów Niemców, przez rządy dawne nasłanych, młodzi nasi rycerze inteligencyi nie nauczyli się jeszcze i nie umieją dostatecznie cenić rzeczy swoich narodowych; duchem narodowym niedostatecznie przejęci, zbytnią wyższość przypisują obcym wzorom i cudzoziemszczyźnie. — Nieraz i zbyt często słyszeć się dają z wyszydzaniem narodowych instytucyi, narodowych poglądów; nieprzyjaciółmi są prawie krajowéj autonomii naszéj, na własnym wyrosłéj gruncie, z domowemi przymiotami i wadami. Reformy potrzebuje nasze społeczeństwo, potrzebuje niewątpliwie; ale biadaby nam była, gdybyśmy je chcieli reformować na cudzoziemski wzór! Przetopioném ono być musi, ale przetopioném w sobie, na własnych podstawach, z własnych materyałów, bez obcéj przymieszki...

Jaka ku temu droga?..

Szlachta polska przez wieków dziesięć walcząc na kresach, a od lat stu na wszystkich polach bitew Europy, po więzieniach, kazamatach, lodach Sybiru, na drogach wygnania, wypracowała i wywalczyła, wymodliła i uprawiła krwią a łzami narodowy, polski ideał, który narodowi przekazała w testamencie i który nasz stan średni przyjąć powinien, jeźli chce istotnie zostać nową szlachtą polską, rycerstwem umiejętności i pracy, jak tamta była rycerstwem bojowych chorągwi, kawalerstwem miecza... Żeby ideał ten pojąć, trzeba wysoko wznieść się duchem i nie do obcych przymierzać go wzorów, lecz we własnéj zahartować głębi...

Literatura ojczysta, dziś tak mało ceniona poezya, narodowe dzieje, oto niewyczerpane skarbnice natchnień polskiego ducha — roztwórzmy je przed sobą szeroko i pełnemi czerpmy z nich piersiami... Nauczmy się czytać po polsku, a godnymi ojców naszych staniemy się prędzéj, aniżeli nawet spodziewamy się sami!..

Lecz stan średni u nas potrzebuje być zorganizowanym. — Jak i około czego organizować się ma? Jednego przedewszystkiém unikajmy, organizowania się w kluby polityczne lub tym podobne instytucye, które u nas marnieją, bo nie wypłynęły z narodowego obyczaju. W klubach takich czas schodzi na czczéj gadaninie, która nas nudzi i zniechęca, częścią może dla tego, że w ogóle nie jesteśmy narodem rozmiłowanym w abstrakcyach, że od wieków wierzymy chętniéj w człowieka, który zdobył nasze zaufanie, aniżeli w zasady najpiękniéj wygłoszone; częścią zaś może i dla tego, że dziś już nie pora dyskutować o zasadach, tak szczegółowo wyrobionych gdzieindziéj i u nas; chwila obecna domaga się przedewszystkiém czynu i to czynu na każdém polu.

Tyle jest do zrobienia!

Młody więc zastęp pracowników naszych niech się grupuje około instytucyi mających bezpośrednie zadanie do spełnienia, jak kasy zaliczkowe, towarzystwa wzajemne wszelkiego rodzaju, kółka do szerzenia oświaty powszechnéj, czytelnie zbiorowe, odczyty publiczne i t. d. i t. d. — Gdy się przy pracy ludzie zetrą i poznają, łatwiéj do porozumienia przyjdą aniżeli przy czczych dyskusyach, które tylko wytwarzają próżność, karmią pychę, na wierzch wypychają wielosłownych retorów... Niech się instytucye takie mnożą, niechaj powstanie jedna, dwie, trzy w każdém mieście, w każdém miasteczku na prowincyi, w każdéj wiosce, jeśli można... Gdziekolwiek w jednéj miejscowości znajdują się razem ksiądz, inżynier drogowy, medyk lub urzędnik ze stacyi kolei żelaznéj, oświecony nauczyciel ludowy, tam już nagromadzone żywioły dostateczne dla uformowania ogniska nowego życia, około którego coraz szersze koła ludności skupiać się powinny. Gdy tak się stanie, gdy w żadnéj miejscowości miejscowy reprezentant inteligencyi a pracy nie zaniedba swego obowiązku skupiania około siebie ludzi w chwilach wolnych od fachowego zajęcia; gdy każdy będzie gorzał miłością publicznego dobra, organizacya już sama przez się przeprowadzoną i stworzoną zostanie... Nadejdą wtedy wybory lub inna chwila publicznéj na szerszy rozmiar roboty, przy pomocy dziennikarstwa hasła z szybkością iskry elektrycznéj rozbiegną się po kraju i wszyscy w nim ludzie myślący, poparci przez ludność, nad którą pracowali, wystąpią jak jeden mąż... Nie będzie tego co dziś nieporozumienia i chaosu...

Kończyłem już list niniejszy, gdy nadszedł numer waszego pisma zawierający artykuł p. t. Polityka Polska. Ukazujecie tam słusznie, ile tracimy na każdym kroku w skutek zarzucenia od 1863 r. polityki wspólnéj, narodowéj polskiéj; w skutek zaniechania

dawnych haseł, dziś ganionych, które tę wszakże czarowną miały moc, że nas wszystkich poruszały... Nie mogło być słowo wypowiedzianém bardziéj na czasie... Dokonany już eksperyment tych, którzy po 1853 r. chcieli wmówić w nas, że w rozbiciu, pracując na egoistycznem polu, każdy dla siebie, ratujemy od zagłady narodowy czy plemienny byt. — Nieprawda! doświadczenie przekonało i z każdym dniem przekonywa bardziéj o tém, czego z resztą tylko zła wola nie widziała już a priori, że walcząc w rozsypce, na ochotnika, przeciw zorganizowanym wrogom, występującym legią, czyhającym na żywot nasz, wypierającym nas z naszéj ziemi na niechybną narażamy się zatratę... Czas się opamiętać i do pierwotnego milczenia przywieść te żabie teorye i krzyki, które nas od 1863 r. zagłuszają, jak zwykle po burzy. Czas stanąć znowu na nogi i poczuć się Polakami, bo tylko jako Polacy żyć możemy. Jako bezbarwne żyjątka ludzkiego rodzaju, zbiorowego pozbawione ducha, przepaśćbyśmy musieli, bo dla takich nie ma miejsca na ziemi... O byt dziś na ziemi walczą nie tylko indywidua pojedyńczo, ale i narody całe zbiorowo; indywidua należące do rozbitéj zbiorowości już się uratować nie mogą: zaginęłyby bez śladu i imienia w drugiém, trzeciém pokoleniu, wbrew twierdzeniom p. Krzywickiego.

O tém szczególniéj pamiętać winna inteligencya nasza i dojść przez rozum do poczucia potrzeby téj solidarności narodowéj, którą się odznaczała zawsze (w dobrych czasach) szlachta nasza, czerpiąc je z krwi...

Nie tylko po polsku mówić, uczyć się i czytać, ale żyć nawet i po prostu pracować na chleb na własnéj ziemi nam nie dzadzą, jeśli się nie uzbroim całą siłą narodowéj solidarności; bo — pamiętajmy o tém dobrze — nie narodowość nasza wrogom wstrętna, ale kusi ich ziemia nasza, nasz chleb, powietrze, którém oddychamy... Za ciasno im z nami... Albo więc, jak barany, dobrowolnie gardła poddamy pod nóż albo walczyć musimy — innéj rady nie ma! a walczyć potrzeba zbiorowo, jako naród, bo inna walka ani sensu ani szansy powodzenia nie ma!..

Wiadomości urzędowe.

Nauczyciel zwyczajny przy gimnazyum św. Maryi Magdaleny w Poznaniu dr. Brutkowski przeniesiony został jako nauczyciel wyższy do gimnazyum w Hadamar.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Z prowincyi, 19 listopada.

(W sprawie projektowanego stowarzyszenia robotników wiejskich celem obrony interesów materyalnych)

W nrze 95 Orędownika uderza artykuł pod tytułem „Strejka przeciw Niemcom.“ Artykuł ten zaleca strejki robotników wiejskich dla ukrócenia nadużyć, jakich się dopuszczają tu i owdzie posiedziciele Niemcy w czasie wyborów naprzeciw zostającym w służbie u nich Polakom, którym zagrażają wydaleniem w razie niegłosowania wbrew swemu przekonaniu na wskazane przez nich osobistości niemieckie. Sposób przeprowadzenia strejki tak Orędownik bliżéj podaje: „Trzebaby więc założyć Stowarzyszenie robotników wiejskich celem obrony interesów materyalnych. Stowarzyszenie miałoby kasę, z któréj pobieraliby na codzienne utrzymanie robotnicy, którym niemieccy panowie wypowiedzieli miejsca tak długo, dopókiby albo sami albo za staraniem stowarzyszenia nowego miejsca nie znaleźli. Ktoby dostał z kasy pomoc, musiałby się do stowarzyszenia zapisać i płacić choć małą składkę. Stowarzyszenie starałoby się także o rozszerzenie wśród robotników wiejskich zmysłu solidarności. A więc, jakby jednemu wypowiedziano miejsce, musieliby także inni zażądać terminatki; daléj inni robotnicy, o którychby się taki niemiecki pan postarał, musieliby żądać od niego znaczniejszysh zasług.“ Polecając Orędownik to stowarzyszenie, czuje sam, że jak przeciw niemieckim tak téż i przeciw polskim posiedzicielom operowaćby mogło, dla uspokojenia przeto obawy ostatnich, takie daje im z swéj strony zapewnienie: „Takie stowarzyszenie naszym panom nie szkodziłoby, (sic!) owszem jestem przekonany, że znaleźliby w nich poparcie.“ — Wstrzymuję się od krytycznych uwag nad główną myślą tego projektu, bo się same czytelnikowi nasuną, a natomiast przystępuję do rozbioru sprawy w saméj jéj istocie.

Wiadomo, że prawo pruskie bierze w obronę jak chlebodawców tak i ludzi służebnych, że kontrakt obowiązuje jak jedną tak i drugą stronę i że zrywać go samowolnie pod zagrożeniem odpowiedzialności przed prawem nikomu nie wolno. Nie wątpię, że absolutyzm niemiecki odgrażał się tu i owdzie wydaleniem sługi, jeżeli tenże z zaparciem się własnéj narodowości nie będzie głosował przeciw swemu przekonaniu na osoby przez niego wskazane, ale ekonomia niemiecka nie dopuszczała spełnienia tych pogróżek, bo jéj wiadomo, że takie satysfakcye są kosztowne. Sługa winien posłuszeństwo swemu chlebodawcy o tyle, o ile dotyczy wypełnienia rozkazów w zakres wykonania obowiązkowéj roboty wchodzących, ale sumienie i przekonanie jego jest wolne, ani téż prawa przysługujące mu jako wyborcy nie utracone, ztąd téż i nieposłuszeństwo wynikłe z oborów nie jest prawnym punktem do wydalenia sługi, a jeżeliby gdzie samowolą się rządzić miano, wtenczas bierze go w obronę prawo i zmusza chlebodawcę do utrzymania pokrzywdzonego sługi aż do końca roku. Tam, gdzie jest rozbudzone między ludem uczucie godności narodowéj i gdzie zarówno we wszystkich odbija się sercach, tam téż chlebodawca nie może ani poważy się grozić swym sługom; zachowuje on się spokojnie a polska wiara głosuje wedle swego narodowego sumienia. Tak się dzieje w krotoszyńskim powiecie w rozległych dobrach księcia Turn Taxis, którego dzierzawcy i urzędnicy gospodarczy są Niemcami, a słudzy Polakami. Przewodniczy prawyborom okręgowym dzierzawca Niemiec, słudzy jego Polacy przychodzą do stołu i śmiało, nie zrażeni obecnością swego pana Niemca, dają głosy na polskich wyborców. To samo prawo służy wszędzie i wszystkim robotnikom wiejskim i musiałoby być przeprowadzone, gdyby je przestrzegano.

Kto zna stósunki teraźniejsze na wsi, ten nie zaprzeczy, że dobry robotnik znajdzie dzisiaj wszędzie i o każdéj porze przyjęcie, nie ma bowiem w większej części Księstwa wsi, w któréjby z powodu emigracyi do Ameryki — nie znajdywały się niezajęte pomieszkania. Dzisiejsze stósunki, — przerzynające Księstwo w rozmaitych kierunkach koleje, które tysiące odbierają rólnictwu robotników, — wychodztwo na wszystkie strony świata i ztąd coraz dotkliwszy brak rąk — podwyższają naturalnym biegiem rzeczy cenę pracy i same przez się zapewniają byt materyalny robotnikowi wiejskiemu. Powiększenie ordynaryi i zasług nie wpłynęło na polepszenie bytu robotnika służebnego, w miarę podwyższenia płacy mnożą się jego potrzeby dogadzające zmysłowości a robotnik pracujący na akord przez powiększenie wynagrodzenia staje się leniwszym, tyle zarabia, ile mu koniecznie potrzeba na utrzymanie rodziny a resztę czasu przepędza na targach, jarmarkach i w szynkowni. Jest to smutny obraz, ale z rzeczywistości zdjęty. Przy dzisiejszém wynagrodzeniu jakie pobiera robotnik wiejski, miałby się o wiele lepiéj, gdyby był pilniejszym, zaradniejszym i oszczędniejszym a osobliwie żona jego pracowitszą być zechciała. Urzeczywistnienie zaprojektowanego przez Orędownik stowarzyszenia robotników wiejskich jak najgorsze sprowadziłoby następstwa, bo nie wierzymy, iżby Orędownik sam przywięzywał jaką wagę do swego zaręczenia, że te strejki nie obróciłyby się przeciw polskim panom. Strejka nie zna narodowości, jak tego mieliśmy przykłady przy strejkach rzemieślniczych, że jak niemiecka tak i polska czeladź strejkowała przeciw swym chlebodawcom. W skutek tego rzemieślnicy i fabrykanci byli zmuszeni podnieść cenę płacy, którą jednakże potrafili oni sobie wynagrodzić podwyższeniem ceny wyrobów a zatém strejki te głównie odbiorcom dały się we znaki. Ale gospodarz nie może się w ten sposób rewanżować, nie od niego bowiem są zależne konjunktury handlu zbożowego i jeżeli rozchód — z powodu wysokiéj ceny robotnika — wyższy będzie niż dochód, bankructwo nieuniknione. — W razie urzeczywistnienia rzuconego nierozważnie przez Orędownik projektu, skutki jego byłyby dla narodowości naszéj straszliwe; stoją one nam już dzisiaj przed oczyma. Robotnicy wiejscy zapisaliby się wszyscy bez wyjątku do stowarzyszenia robotników a wiedząc, że istnieje kasa, która w razie braku zarobku ma ich zasilać*), naznaczaliby wysokość płacy według upodobania, na którą, gdyby właściciele ziemi zgodzić się nie chcieli, powynosiliby się do miast i ztamtąd dyktowaliby swym byłym chlebodawcom prawa, którym aż do czasu musieliby ulegać; gdyby atoli wygórowana płaca nie znalazła w ich rachunkach równowagi i zaczęłaby ich ku upadkowi nachylać, wtenczas ratując się od całkowitéj rniny, byliby zmuszeni wyprzedać się z posiadłości ziemskich bez względu na dalsze następstwa. Robotnicy zaś wiejscy osiadłszy w mieście zdemoralizowaliby się a mieszkając w ciasnych izdebkach a nawet stajenkach po kilka razem rodzin — jak to już dzisiaj się dzieje — wystawieni na niedostatek i epidemiczne choroby, marnieliby a dzieci ich po przyjściu na świat umierałyby z nędzy. I tak ta nieszczęśliwa klasa wprowadzona w obłęd przez fałszywych mesyaszów, pozbawiona warunków popułacyi, wyginęłaby w przeciągu lat kilkudziesięciu a polska ziemia zostałaby pustą... Wtenczas ukróciłoby prawodawstwo wolność przesiedlenia, wyszłyby prawa sprzyjające zaludnieniu, ale już nie dla nas!...

Nie pojmuję jak mógł Orędownik stawiać projekt tak niepewnéj barwy, kiedy można zapobiedz niesłusznym wymaganiom Niemców w zupełnie prosty na prawie oparty sposób a nie nadwerężający w niczém obecnych stósunków. Oto przy zawieraniu umowy z chlebodawcą Niemcem, niech sobie zastrzeże w kontrakcie robotnik Polak, że nie zrzeka się praw wyborcy i zostawia sobie wolność głosowania według własnego przekonania. Przy takim braku robotnika każdy Niemiec na ten warunek się zgodzi i nauczy się szanować w wieśniaku polskim jego narodowość**).

Nie koniec na tém. Przytacza jeszcze Orędownik w tymże samym numerze korespondencyą z Kościańskiego, któréj autor objawia życzenie, ażeby który z posłów naszych zwołał wiec z całego Księstwa, na któryby się zjechało po kilku gospodarzy z każdego powiatu, w celu naradzenia się nad podaniem petycyi do Izby poselskiéj o zniesienie ciężarów drożnych, szkólnych i innych jeszcze. Korespondent zarzuca, że przed wyborami to jeszcze dostrzedz można jakiś ruch, nieco obietnic, po wyborach zaś głucha następuje cisza; żąda ażeby wiec ten był zwołany przed 1 grudnia a jeżeliby żaden z deputowanych naszych tego się nie podjął, to gospodarze sami wiec zwołają i poproszą p. Witta z Bogdanowa.

Jeżeli Orędownik uważał za swój obowiązek pośredniczenia w téj sprawie, jeżeli chodziło mu o utrzymanie dobréj harmonii, jedności i o doprowadzenie do skutku żądań gospodarzy — mógł obrać inną drogę a nie publikować pismo, którego ton zdradza nieufność, dążność separatystyczną i chęć przejścia pod protekcyą obcych. Pozenerka korzystając z téj publikacyi Orędownika, pochwyciła jako ważny dokument oburącz korespondencyą i wyciągnęła w artykule: „Zur Bauernbewegung in der Provinz Posen“ — taki z niéj sens polityczny, że polscy posiedziciele mniejsi, a mianowicie w powiatach krobskim i wschowskim, przyszli do przekonania, że na skuteczne poparcie szlachty liczyć nie mogą, albowiem jak ich potrzebują, to się do nich umizgają, a gdy swą powinność spełnią, wtenczas się od nich odwracają; że w skutek tego postanowili gospodarze iść własną drogą, wyemancypować się całkiem z pod zwodniczych wpływów szlachty a dla zapewnienia swych interesów, połączyć się z Niemcami i jako rzecznika spraw swych obrać posła Niemca, jak to już w Kościanie właściwie uczynili, którzy z pominięciem polskiego deputowanego petycyą na ręce deputowanego Laskera przysłali.

Najbezstronniéj rzecz tę rozważając, trudno nie przyznać, ze Orędownik podał przeciwnikom naszym materyał do przedstawienia naszych stósunków społecznych w niepocieszającym stanie i że podając tę niefortunną korespondencyą, nie właściwych użył kolorów do obrazowania naszéj jedności, przez co w fałszywém przedstawił ją świetle. Przypuszczam, że korespondent nie pisał w złéj myśli, że nie przywięzywał tego znaczenia do drażliwych wyrażeń, jakieby złe usposobienie wyciągnąć mogło; przypuszczam, że po rozważném zastanowieniu się gospodarzy uderzy w ich piersiach polskie serce i nie dozwoli im udawać się pod protekcyą Niemca, to jednakże w każdym razie rozgłaszanie braku zaufania jednéj klasy do drugiéj osłabia wiarę w trwałość naszéj jedności.

A wszakże miał Orędownik drogę pośredniczącą, na którą wstępując odpowiedziałby położonemu w nim zaufaniu korespondenta i gospodarzy oraz prawdziwą wyświadczyłby był społeczności usługę. Orędownik zapomniał o swém zadaniu, że jest pismem dla klasy średniéj a nie organem koła poselskiego i że posłom naszym nie wystarczyłby czas do czytania wszystkich pism ludowych; korespondencya ta przeto łatwo mogła ujść ich wagi i nie osiągnąć skutku, co nowy dałoby powód do rozstroju naszych stósunków. Szczera życzliwość dyktuje prosty środek a tym jest przesłanie drogą prywatną rzekoméj korespondencyi posłowi kościańskiemu, który niewątpliwie bez zwłoki czasu postarałby się zadosyć uczynić życzeniom gospodarzy, a ci widząc jego szczere intencye i czynne przystąpienie do rzeczy, zmieniliby niedowierzające usposobienie i przyszliby do przekonania, że jak gospodarze tak mieszczanie i szlachta, wszyscy mamy jeden i ten sam wspólny interes.

Lud nasz, jakkolwiek w gruncie duszy i serca jest uczciwy i do religii i narodowości przywiązany — jednakże podszeptami złych duchów łudzony i drażniony mógłby w końcu uwiedziony na fałszywą wejść drogą. Znaném jest powszechnie, że inspiracye Orędownika rozbudzają w klasie średniéj zawiść. — Nie pierwsza to korespondencya, którą przytoczyłem, rzuca ziarno niezgody, bo takiemi samemi były liczne korespondencye o uciążliwościach drożnych, jakich doznają gospodarze w powiecie wschowskim, które na nich nakładają komisarze drożni mianowani przez landrata z grona posiedzicieli dóbr.

Stawiając Orędownik posiedzicieli pod pręgierzem opinii zamilczał, że ci komisarze drożni posiedziciele dóbr nie są Polakami, lecz Niemcami, a zainterpelowany w Warusie o bliższe objaśnienie i podanie nazwisk tych komisarzy, dał swoim zwyczajem wymijającą odpowiedź — że jemu nie o osoby ale o sprawę chodzi.

Pismo ludowe, o ile jest pożyteczném, jeżeli sumiennie z znajomością charakteru ludu, miejscowych stósunków, oraz bezstronnie jest redagowane, o tyle jest szkodliwém w odwrotnym kierunku.

* Orędownik mówi wprawdzie o zasilaniu tych tylko, którzy przez Niemców z powodu głosowania na wyborach zostali wydaleni, gdy atoli takie wypadki nader rzadkie bywają i w niektórych powiatach ani jeden podobny nie zaszedł; więc i takie Towarzystwo jest zbyteczne a jeśliby miało się utworzyć to i zakres jego musiałby być rozleglejszy i wtenczas mogłoby przybrać wcale odmienny kierunek. (Przyp. koresp.)

**) Zamieszczając powyższą korespondencyą, dodajemy do niéj to, że istotnie w kilku miejscach dziedzice niemieccy na drugi dzień po wyborach wypowiedzieli służbę czeladzi dworskiéj za to, że głosowała wedle sumienia na swych rodaków. Pomiędzy innemi postąpił tak zarząd dóbr stęszewskich, o czém w właściwym czasie pisaliśmy. Odprawienie ze służby nie nastąpiło zaraz, lecz, jak wyżéj powiedzieliśmy, wypowiedzenie służby na kwartał naprzód.

Mimo taki stan rzeczy uważamy również środki proponowane przez Orędownik za niestósowne a godzimy się na te, jakie proponuje szanowny korespondent. Gdyby zaś te pożądanego skutku nie wszędzie i nie zawsze odniosły, w takim razie dość byłoby założyć biuro informacyjne, któreby pośredniczyło w wynalezieniu innych miejsc dla tych, którym służbę wypowiedziano, co w obecnych naszych stósunkach nie byłoby trudném, bo na zbytek rąk do pracy wcale się żalić nie można. Strejki wreszcie i wynagrodzenia pieniężne pomogłyby tylko do demoralizowania ludu a nie do podniesienia jego świadomości narodowéj. Przyp. Red. Dzien. Pozn.

Lwów, 18 listopada.

(Mieczysław Paszkowski. — Wybory.)

(T.) Smutną przychodzi mi z wami podzielić się wiadomością. Tyle zasłużony korespondent Dziennika Poznańskiego Mieczysław Paszkowski*) nie żyje. Nieszczęścia złamały gorącą tę duszę. Umarł, bo mu życie zbrzydło. Téj nocy zażył truciznę i po krótkich mękach zakończył życie, które mu w czasach ostatnich było już ciężarem. Zawody pod każdym względem, doznane ciosy bezustannie na zbolałą duszę padające, niepowodzenia ciągłe, wreszcie rozbicie się projektów na przyszłość układanych, wszystko złożyło się na to, by ś. p. Mieczysława, któremu tak trudno było pogodzić się ze stósunkami, w których żyć był zmuszony, doprowadzić do rozpaczy. Pokój duszy jego!

W Stryju został wybrany wczoraj posłem na sejm krajowy dr. Frachtmann, powszechnie poważany Izraelita. Z Drohobyczy do téj chwili nie ma jeszcze wiadomości, pomimo że wybór wczoraj wieczorem był ukończony. Namiestnictwo nie otrzymało wcale ztamtąd telegramu.

(Obrany tam został p. dr. Antoniewicz, Rusin. Przyp. Red. Dz. Pozn.)

*) Ś. p. Mieczysław Paszkowski był korespondentem Dziennika Pozn. przez lat kilka z Paryża i jego to piórem były korespondencye z Paryża w piśmie naszém do roku 1870 miesiąca września zamieszczane, oraz inne artykuły stan Francyi wyjaśniające. Od oblężenia Paryża korespondencye jego ustały. Po zniesieniu oblężenia udał się do Szwajcaryi a następnie do Galicyi i zamieszkał we Lwowie. Od kilku miesięcy zawiązaliśmy z nim na nowo stósunki, w skutek czego nadesłał nam kilka Leopolitanów w odcinku zamieszczonych oraz Listy galicyjskie, z których trzeci dziś właśnie zamieszczamy. Pod dn. 16 bm. pisał do nas projektując nowe prace. Widocznie boleść życia spowodowała śmierć téj gorącéj a namiętnie Polskę kochającéj duszy.

Cześć pamięci zdolnego naszego współpracownika!

Przyp. Red. Dzien. Pozn.

NIEMCY.

* **Berlin,** 19 listopada. Członek stronnictwa centrum, deputowany dr. Windthorst z Meppen wystósował do rządu następującą interpelacyą:

„Pismo ministeryalne nadesłane Izbie pod dniem 15 b. m. uwiadamia ją, że najwyższym rozkazem gabinetowym z dnia 9 listopada b. r. jenerał marszałek hr. Roon wystąpił z gabinetu jako prezes ministerstwa a w jego miejsce urząd prezesa gabinetu objął kanclerz cesarstwa ks. Bismarck a wiceprezesem ministerstwa mianowany został minister skarbu Camphausen. Dotąd nie udzielił rząd obudwom Izbom sejmowym żadnego bliższego objaśnienia o znaczeniu téj zmiany gabinetowéj jak i o wzajemnych stósunkach prezesa i wiceprezesa ministerstwa do siebie, i stósunku wiceprezesa do plenum gabinetu. Bliższe wyjaśnienie tych stósunków jest ze względu na konstytucyjną odpowiedzialność ministrów nader pożądaném. Pozwalam więc sobie do królewskiego rządu następujące wystósować pytanie:

Jak rozdzielił królewski rząd działalność prezesa gabinetu i nowo utworzonego urzędu wiceprezesa i jakiemi są ich wzajemne stósunki jak i stósunki ich do całego ministerstwa.“

National Ztg. powiada, że na powyższą interpelacyą odpowiedziała już przed paru dniami Provinzial Corr. i wątpi bardzo, aby deputowany Windthorst coś więcéj dowiedział się od rządu nad to, co już jego wypowiedział organ. Provinzial Corr. donosiła jak wiadomo, że obecna zmiana gabinetu nie ma nic innego na celu jak tylko ujęcie pracy ks. Bismarckowi, któryby wszystkiemu podołać nie był w stanie. Ks. Bismarck jest prezesem gabinetu de juteetdefacto, a nowy wiceprezes ministerstwa Camphausen zawiadować tylko będzie pracami pojedyńcych wydziałów ministerstwa i będzie miał pieczę nad wewnętrznym tylko ustrojem państwa z małym lub żadnym wpływem na zewnątz na politykę monarchii, która pozostanie cała w ręku ks. Bismarcka.

Deputowany Windthorst wniósł prócz tego do łaski marszałkowskiéj projekt podpisany przez 72 członków centrum, téj treści: „Artykuły 70, 71, 72 i 115 konstytucyi z 31 stycznia znoszą się. Miejsca ich zajmą następujące przepisy: § 1. Izba deputowanych konstytuować się będzie za pomocą tajnego głosowania przez wybory ogólne i bezpośrednie. § 2. Wyborcą jest każdy poddany pruski, który ukończył 25 lat i osiadły jest w pewnéj gminie. Wyborca może tylko w jedném wybierać miejscu. § 3. Osoby należące do wojskowego stanu tak armii lądowéj jak morskiéj, dopóki pozostają w służbie czynnéj nie mają prawa wyborczego. § 4. zawiera przepisy tyczące się utraty prawa wyborczego i podaje wszystkie te osoby, które wykluczone są z wyborów. § 5. mówi o kwalifikacyach jakie deputowany mieć powinien. § 6. mówi o prawie wyborczém a § 7. podaje rozporządzenia przejściowe.“ — O projekcie tym już donosiliśmy, ma on na celu zmianę dotychczasowego prawa wyborczego i zaprowadzeniem wyborów bezpośrednich pozyskanie więcéj kandydatów stronnictwa centrum do Izby poselskiéj. Stronnictwo postępowe zamierza również wnieść w tych dniach interpelacyą, a mianowicie zainterpelować rząd co do terminu wyborów do parlamentu i projektu do prawa o obowiązkowych ślubach cywilnych. Izba deputowanych zbiera się na plenarne posiedzenie dopiéro w dniu jutrzejszym, porządek jéj dzienny podaliśmy już w wczorajszym numerze naszego pisma. Obrady nad wszystkiemi powyżéj podanemi projektami i interpelacyami mogą mieć miejsce na następném posiedzeniu Izby. Co do interpelacyi posła Windhorsta w kwestyi zmiany gabinetu, odpowiedź rządu będzie pewno krótką i nie zadowoli wcale stronnictwa centrum. W każdym razie odczekać należy, co istotnio powie rząd p. Windhorstowi.

W końcu z pola walki pomiędzy państwem a kościołem zapisać nam należy rozporządzenie ministra Falka wydane pod dniem 24 października do wszystkich naczelnych prezesów monarchii. Ważne to rozporządzenie brzmi jak następuje: „Prawom państwu sprzeciwiające się obsadzenie urzędów katolickich duchownych powtarzają się z dnia na dzień, wystąpić więc należy przeciw nim z całą surowością praw. O ile się tyczy pociągania do odpowiedzialności przełożonych kościoła za prawom państwa sprzeciwiające się obsadzanie duchownych urzędów, przekonanym jestem, że śledztwa w téj mierze prowadzone będą przez panów jak najskrupulatniéj. Co się zaś tyczy duchownych, którym urząd kościelny wbrew prawom państwowym powierzono a którzy nawet po ukaraniu ich nadal pozostają w swych obowiązkach, należy odtąd surowiéj występować. W tym względzie zwraca uwagę, że każda pojedyńcza czynność urzędowa, bez różnicy czy pociąga za sobą cywilne skutki, jest przekroczeniem prawa przewidzianego w parag. 23 prawa z 11 maja. Chcąc przeto zmusić nieprawnie instalowanych na urzędy duchownych do zaniechania dalszych funkcyi kościelnych, trzeba ich za każdą pojedyńczą czynność urzędową, która dojdzie do wiadomości władzy pociągnąć do odpowiedzialności i karać dopóty, dopóki znużeni ustawicznemi śledztwami i procesami, sami prawom majowym się nie poddadzą. Jeżeli takie postępowanie doprowadzi do tego, że duchowni skazani na liczne kary pieniężne, takowych zapłacić nie będą w stanie i do kary więzienia uciec się będą trzeba, to w obec doniosłości całéj sprawy i skutków jakie dalsze sprawowanie urzędów przez bezprawnie fungujących duchownych za sobą pociągnąć musi, nie należy bynajmniéj wahać się z wymierzaniem kary więzienia. Owszem celem utrzymania ogólnego porządku, należy owym duchownym dać uczuć całą surowość prawa. Upraszam przeto o zawiadomienie radców ziemiańskich i władze policyjne, aby każdą urzędową czynność bezprawnie urząd swój sprawujących duchownego, donosiły do król. prokuratoryi i zaraz dały znać o tém panu. O karach jakie na duchownych nałożone zostały proszę mnie nwiadomić. (podp.) Falk. — Mowa tronowa zapowiedziała już jak najkategoryczniéj surową konsekwencyą rządu przy wprowadzeniu w życie praw kościelno-politycznych. Rozporządzenie powyższe ministra wyznań podaje teraz bliższe szczegóły praktycznego zastósowania tych praw. Nie ulega więc już żadnéj wątpliwości, że opór katolickich biskupów sprowadzi w następstwie uwięzienie wszystkich katolickich duchownych wyświęconych po ogłoszeniu praw z 11 maja, jak również prawdopodobnie i wszystkich biskupów monarchii, bo ustawicznie nakładane na nich wysokich kar pieniężnych zapłacić nie będą mogli, chociażby rozporządzali i znacznemi prywatnymi majątkami.

AUSTRYA I WĘGRY.

* **Wiedeń,** 13 listopada. Izba deputowanych rozpoczęła dziś obrady adresowe. Nim to nastąpił przedłożył minister skarbu wniosek do ustawy zezwalającéj prowizorycznie na rozpisanie podatków i budżetu na rok 1874. W exposé ministra skarbu zaznacza się przedewszystkiém, że rząd domaga się w rubryce podatków jedynie 387,359,000 guld., a przeto o 2,570,000 guld. mniéj niż roku zeszłego. Okrojenie to tłumaczy się odpadnięciem 13 milionów guld. preliminowanych roku zeszłego na wystawę powszechną — okrojenie które w większéj części zrównoważoném zostało stałym podniesieniem płacy urzędników. Uspokajającém było doniesienie ministra skarbu, że ostatnie przesilenie nie oddziałało szkodliwie na wpływanie do kas podatków.

Po przemówieniu ministra skarbu, zabrał głos Herbst, aby zdać sprawę z obrad wydziału adresowego, zastrzegając sobie głos przy końcu rozprawy. Przeciw adresowi zapisali się do głosu pp. Dunajewski, Cieńciała, hr. Hohenwarth, dr. Vosnjak; za adresem poseł Kowalski. — Mowy pierwszych podamy, skoro nas dojdą; w dzisiejszych bowiem dziennikach wiedeńskich znajdujemy tylko o tém wzmiankę.

Podkomitet wydziału ekonomicznego ukończył swe prace i przedłoży dziś jeszcze wieczorem swe opracowanie komisyi 36.

FRANCYA.

* **Paryż,** 17 listopada. W dniu wczorajszym odbyły się w departamentach niższéj Sekwany i Aisne wybory uzupełniające do Izby wersalskiéj. Kandydat republikańskiego stronnictwa jenerał Letellier-Valazé i jenerał Saussier wyszli znaczną większością głosów z urny wyborczéj. Nawet przy wyborach radzcy jeneralnego w kantonie Beauvais zwyciężył kandydat republikańskiego stronnictwa, paryzki adwokat Rousse 1136 głosami przeciw 686, które otrzymał orleanista Fleury.

Na porządku dziennym jest jak naturalnie sprawozdanie deputowanego Laboulaye. Sprawozdanie jak już w dniu wczorajszym zaznaczyliśmy, w ba

umiarkowanym zredagowane tonie, nie na wiele się przyda w obecném położeniu rzeczy. Naczelnicy prawicy a mianowicie prawego centrum nie chcą dopuścić do ukonstytuowania ostatecznego rządu i w utrzymaniu i przedłużeniu tymczasowości szukają przejścia późniéj do monarchicznéj formy rządu. Dla tego téż domagają się jak najspieszniejszego głosowania nad przedłużeniem prezydentury Mac-Mahona, w obawie, aby dłuższa zwłoka nie naraziła ich na stratę głosów, bo deputowani trzymający dotąd z prawicą mogliby przyjść do przekonania, że rzeczpospolita tak jak ją deputowany Laboulaye proponuje, korzystniejszą byłaby pewno dla Francyi aniżeli dyktatura Mac-Mahona. Sprawozdanie Laboulaye a raczéj projekt większości komisyi piętnastu oparty jest na pewnych dobrze-uzasadnionych podstawach i ma tyle za sobą, że zbić go i projektowi mniejszości komisyi dać racyą, nie jest tak łatwą rzeczą. Dla tego téż organa stojące w stósunkach z rządem i piszące po jego myśli ograniczają się tylko na tém, że całe sprawozdanie deputowanego Laboulaye uważają za „absurdum“ po prostu i grożą ustąpieniem Mac-Mahona z prezydentury, jeżeli Izba przyjmie projekt większości komisyi.

„Projekt jaki sprawozdanie podaje — powiada organ ks. Broglie Presse — uchwalonym być tylko może przez większość lewicy. Mandat powierzony marszałkowi Mac-Mahonowi będzie tym sposobem zupełnie innym aniżeli pełnomocnictwo udzielone marszałkowi w dniu 24 maja przez większość zachowawczą. Pan Laboulaye osypując marszałka kwiatami, ustami pełnemi uśmiechu i pogróżek zarazem, powiada nam: „Przedewszystkiém prawa konstytucyjne a dopiero dyskusya nad przedłużeniem prezydentury, albo rozwiązanie Izby.“ Odpowiadamy mu mówiąc do zachowawczéj większości: „Natychmiastowe, ostateczne, nieodwołalne przedłużenie prezydentury Mac-Mahona, albo musicie się spodziewać prezydentury p. Thiersa lub Gambetty.“ — Podobnie wyraża się i Français. Republikanie głosować będą prawdopodobnie wszyscy bez wyjątku za wnioskiem większości komisyi, chociaż République Française wyraża się jeszcze bardzo oględnie pod tym względem i nic stanowczego nie powiada. Radykalny Rappel tylko wypowiada wręcz, iż całe stronnictwo republikańskie bez wyjątku głosować będzie za p. Laboulaye i jego sprawozdaniem. Bien Public znany organ p. Thiersa niezadowolonym jest z prac komisyi i sprawozdania deputowanego Laboulaye. Ustępstwa, jakie porobiła komisya, są zdaniem Bien Public zbyt niebezpiecznemi. Dyskusyą nic nie uzyska się u takich przeciwników, jakich ma lewica przeciw sobie. Przeciwnicy rzeczypospolitéj mają tylko ten jedyny cel na oku, aby uchwalić dyktaturę, nie aby przez to utrwalić nieco stósunki w kraju i rządowi nadać pewniejszą i silniejszą podstawę, ale aby przygotować przez to nową postać rzeczy. To a nie co innego jest planem członków prawicy — powiada Bien Public i oświadcza się porówno z deputowanym Laboulaye za rozwiązaniem Zgromadzenia narodowego w razie, gdyby Izba nie chciała uchwalić coś stanowczego.

Sprawa kapitana Matuszewicza tocząca się przed 18 radą wojenną, ukończoną została w dniu dzisiejszym a sąd skazał kapitana Matuszewicza na śmierć. Kapitan Matuszewicz oskarzonym był o dezercyą z regularnego wojska i przejście do komuny. Matuszewicz bronił się sam przed sądem, któremu oświadczył, iż jest ofiarą zbiegu nieszczęśliwych okoliczności. Do komuny, którą w samym jéj zarodku zawsze pogardzał, przeszedł tylko zmuszony i w nadziei, że będzie mógł coś uczynić dla przywrócenia porządku. Sąd nie zważając na te wywody oskarzonego skazał Matuszewicza na śmierć, ale oświadczył przytém, że sam wniesie o ułaskawienie. Matuszewicz wysłuchał odczytanego mu wyroku bardzo spokojnie i zapowiedział podanie do najwyższego trybunału o kasacyą wyroku.

Telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Wersal, 19 listopada. Zgromadzenie narodowe. W dalszym ciągu obrad żąda należący do najskrajniejszéj lewicy deputowany p. Naquet powszechnego głosowania, w czém go popiera p. Raoul Duval. Następnie rozpoczynają się rozprawy specyalne nad I artykułem. Poprawka p. Echasseriaux, żądająca powszechnego głosowania, upada 499 głosami przeciw 88. W głosowaniu brało udział 587 deputowanych. Posiedzenie trwa daléj.

Wersal, 19 listopada. Na dzisiejszém posiedzeniu Zgromadzenia narodowego toczyła się dalsza dyskusya nad przedłożonym przez komisyą piętnastu projektem do prawa, dotyczącego przedłużenia prezydentury marszałka Mac-Mahona. Podczas dyskusyi zabrał głos p. Rouher, wyjaśniając stanowisko swoje do projektu. Oświadczył się zaś za powszechném głosowaniem, dodawszy, że ani nie jest przeciwnikiem marszał. Mac-Mahona ani ministerstwa ani nareszcie obecnéj większości. Izba tymczasem żywi w skrytości zawsze jeszcze nadzieję monarchicznéj restauracyi a rządy marszałka nie będą przeto trwałemi. Zresztą nie jest przeciwnym przedłużeniu władzy jego na dwa lub trzy lata.

Paryż, 19 listopada. Journal officiel ogłasza dekret, powołujący wyborców departamentów Aude, Finisterre i Seine et Oise na wybory uzupełniające na dzień 7 grudnia (a nie, jak dawniéj donoszono, na 14 grudnia). — Dzisiejsze posiedzenie Zgromadzenia narodowego odbędzie się o 1 godzinie z południa.

Karlsruhe, 19 listopada. Starokatolicki biskup dr. Reinkens przybędzie tu dnia 22 listopada dla złożenia przysięgi biskupiéj.

Peszt, 18 listopada. Na dzisiejszém posiedzeniu izby poselskiéj odrzucony został wniosek p. Simonyi o założenie banku węgierskiego po oświadczeniu ministra skarbu, że w przebiegu obecnéj jeszcze sesyi przedłożony zostanie projekt regułujący kwestyą bankową.

Kopenhaga, 19 listopada. Folketing otwartym listem królewskim powołany znowu na dzień 4 grudnia r. b.

Londyn, 19 listopada. Podaną już przez Standard wiadomość o pomyślnéj potyczce Anglików z Aszantami w bliskości zatoki Enusia, potwierdzają teraz urzędownie; mimo to nakazano wysyłkę sukursu dla wybrzeża złotego. — Mówiąc o wypadkach na wyspie Kubie oświadcza się Times za zajęciem miast Hawanna, Santiago i Matanzas przez Anglików i Amerykanów jako téż za uznaniém niezależności rzeczypospolitéj Kubańskiéj przed protektoratem obu narodów, jeżeliby rząd hiszpański nie dał zadośćuczynienia.

Nowy Jork, 19 listopada. Wedle rozporządzenia ministerstwa marynarki ma pobór dla floty odbywać się w całym kraju aż do ostatniéj prawem przepisanéj granicy. — Słychać, że z niestraconych jeńców parowca „Virgiunius“ skazano 4 na dożywotnie ciężkie więzienie, trzech innych na 8 lat więzienia a trzech z więzienia wypuszczonych zostało.

Proces marszałka Bazaine'a.

Posiedzenie XXXII

z dnia 17 listopada 1873 r.

Posiedzenie dzisiejsze rozpoczęło się dalszém słuchaniem świadków mających zeznawać co do komunikacyi pomiędzy rządem narodowym a Bazainem, jako i o ostatnich wojennych operacyach. Przesłuchano z jakie 16 do 17 świadków, pomiędzy którymi i 3 kobiety. Wszystkim tym świadkom udało się w miesiącach wrześniu i październiku dostać się do Metzu i znowu miasto opuścić. Są to wszystko mieszkańcy z okolic Metzu, ale żaden z nich nie miał osobnéj misyi. Jeden tylko z tych świadków przybywszy w sierpniu do Metzu, otrzymał od tamtejszych władz wojskowych polecenie wysadzenia mostu kolei żelaźnéj pomiędzy Metzem a Forbach w powietrze. Świadkowi temu przyrzeczono 1000 fr. nagrody, jeżeli most wysadzi w powietrze, ale po kilkakroć aresztowany przez wojska niemieckie, nie mógł spełnić swéj misyi a zwłaszcza z tego powodu, że most był silnie strzeżony przez nieprzyjaciela i nie miał nawet prochu do podminowania mostu. Dat nie przypomina sobie dobrze świadek, ani dnia, w którym odebrał polecenie, nie wiedział bowiem podówczas prawie nigdy, kiedy była niedziela lub poniedziałek.

Następnym świadkiem jest Samuel, major w jeneralnym sztabie, którego przydzielono do głównéj kwatery z powodu, że umiał tak dobrze po niemiecku jak po francuzku. Samuel miał wszystkich szpiegów pod sobą, których sam przesłuchiwał a prócz tego naczelnikiem był biura tłumaczy. W dniu 3 września wymieniając u nieprzyjaciela rannych Francuzów, słyszał od niemieckiego oficera, którego znał w Paryżu jako sekretarza wojskowego przy ambasadzie. o bitwie pod Beaumont. W dniu 11 września, w którym to dniu miał równe polecenie słyszał o zajściach w Paryżu a raczéj dowiedział się o wszystkiém z Kreuz Zeitung, którą mu pokazano. O tém wszystkiém uwiadomił Samuel marszałka Bazaine'a.

Przewodniczący: Czy marszałek Bazaine słyszał był już o tém przedtém?

Samuel: Miał wiadomości z Sedanu od zbiegłych żołnierzy i oficerów, którzy przybyli do Metzu, o zajściach w Paryżu nie wiedział jeszcze nic.

Przewodniczący: Tłumaczyłeś pan list z 9 przysłany Bazainowi z głównéj niemieckiéj kwatery?

Samuel: Nie przypominam sobie.

Przewodniczący każe przedłożyć list świadkowi. Tłumaczenie, które znajduje się obok listu, nie jest pisane ręką Samuela, który przypomina sobie, że czytał to pismo.

Przewodniczący: Miałeś pan jeszcze więcéj razy stósunki z Niemcami?

Samuel: Towarzyszyłem jenerałowi Boyer pewnego dnia do nieprzyjacielskich posterunków. Było to w połowie września, 15 czy 16. Jenerał Boyer miał ze sobą list. Przyjął nas oficer niemiecki a że jenerał Boyer chciał mówić z księciem Fryderykiem Karólem, kazał oficer donieść o tém do głównéj kwatery. Czekaliśmy z jakie trzy godziny na drodze, aż nam doniesiono wreszcie, że księcia nie ma i że odpowiedź przyśle w dniu następnym.

Przewodniczący: Czy odpowiedź od księcia nadeszła?

Samuel: Tak! zaraz następnego dnia, ale nic nie dowiedziałem się o niéj.

Przewodniczący: Nie tłumaczyłeś pan innych dokumentów?

Samuel: Tłumaczyłem tylko pisma podrzędnéj natury i artykuły dziennikarskie. Raz tylko tłumaczyłem pełnomocnictwo udzielone jenerałowi Boyer do podróży do Wersalu. W którym to dniu miało miejsce, nie przypominam sobie dobrze, było to z jakie dziesięć dni po wizycie w głównéj niemieckiéj kwaterze, coś około 24 czy 28.

Przewodniczący: Widziałeś pan Regniera?

Samuel: Podówczas nie. Wiedzieliśmy tylko, że przybyło pewne indywiduum, z ktorém marszałek Bazaine miał naradę. W październiku mówił marszałek ze mną o tém indywiduum. „Zdaje mi się — mówił marszałek podówczas — że mnie oszukano.“ „Jakto?“ — zapytałem. „Przypominasz pan sobie to indywiduum, które niedawno było u mnie!“ „Nie! — odpowiedziałem — nie widziałem tego człowieka.“ „Mówił, że przybywa od cesarzowéj — ciągnął daléj marszałek — ale zdaje mi się teraz, że to szpieg.“ „Nie pokazywał marszałkowi żadnych papierów?“ — zapytałem. „Nie! Zapomniałem ich żądać.“ „Czemu marszałek nie kazałeś mnie przywołać! Znam się na takich ludziach i byłbym zaraz poznał czy to był szpieg.“

Przewodniczący: Kiedy mówił to do pana marszałek?

Samuel: Nie przypominam sobie już dokładnie dnia, wiem tylko, że to było w październiku.

Przewodniczący: Czy w głównéj kwaterze nie wiedziano bliższych szczegółów o Regnierze?

Samuel: Wiedzieliśmy tylko, że do marszałka Bazaine'a przybyło pewne indywiduum i że w skutek tego wyjechał jenerał Bourbaki.

Komisarz rządowy: Czy szpieg, którego rozstrzelano w Metzu a który donosił także i Niemcom o tém co się działo w Metzu. nie chciał przed wykonaniem wyroku dawać zeznań o niemieckich szpiegach w Metzu?

Samuel: Tak! Udałem się do jenerała Jarras, prosząc go, aby wyroku nie wykonywano jeszcze, ale jenerał Jarras oświadczył, iż wyrok musi być natychmiast wykonanym.

Komisarz rządowy: Czy nie używano jeszcze innéj osoby do tłumaczeń?

Samuel: Tak! Do tłumaczenia artykułów dziennikarskich używano dziennikarza, niejakiegoś Meyera.

TEATR POLSKI W POZNANIU.

Nie do uwierzenia a przecież prawdziwe! Po raz piętnasty przedstawiono wczoraj w teatrze miejskim operę „Halkę“ przy pełnym nieomal teatrze.

Artyści, jakby przez wdzięczność, że publiczność, tak nie łaskawa na dramata i komedye, nie przestaje zaszczycać swemi względami tyle ulubioną przez nią operę, śpiewali rzeczywiście koncertowo — a nawet chóry szły lepiéj niż zazwyczaj i nie psuły ogólnéj harmonii. — Wspominając szczegółowo o wczorajszém przedstawieniu, nie możemy niewspomnieć i dzisiaj o p. Horbowskim, którego im częściéj widujemy na scenie, tém więcéj uczymy się w nim cenić śpiewaka, wzorową mającego za sobą szkołę i obdarzonego głosem dźwięcznym i sympatycznym.

W sobotę w teatrze miejskim odegraną będzie komedya hr. Fredry „Śluby panieńskie“. W międzyaktach śpiewać będzie panna Krasowska.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Londyn, 20 listopada. Times donosi, że zniżenie dyskonta bankowego na 8 procent żadnéj nie podlega wątpliwości.

Rzym, 20 listopada. P. Biancheri obranym został 189 głosami na 228 głosujących marszałkiem Izby deputowanych. Pisanelli, Restolli i Piroli wicemarszałkami.

Wersal, 20 listopada. Posiedzenie Izby nocne. Izba przyjęła drugi artykuł wniosku Depeyra dotyczącego wyboru komisyi z 30 złożonéj członków celem obradowania nad projektami konstytucyjnemi, 370 głosami przeciw 330, a następnie całą poprawkę Depeyra 378 głosami przeciw 310. Następne posiedzenie w poniedziałek; na porządku dziennym interpelacya Leona Say.

Wersal, 20 listopada. Na wczorajszém Zgromadzeniu narodowém rozwijał deputowany Depeyre wniosek mniejszości co do przedłużenia władzy marszałka, poczem p. Laboulaye motywował wniosek większości.

Wersal, 20 listopada (posiedzenie nocne). Ks. Broglie oświadcza, że odpiera zarzut, jakoby chciał działać za plecami Mac-Mahona. Wniosek komisyi piętnastu jest po prostu wotum nieufności dla marszałka, który pragnie jedynie ustaw konstytucyjnych. Słowom marszałka wierzyć należy, on bowiem jeden jest rękojmią społecznego porządku. Zgromadzenie nic dotąd nie uczyniło dla bezpieczeństwa publicznego i dla tego nie powinno przykładać ręki do zniweczenia co dopiéro rozpoczętego dzieła. — Po przemówieniu ks. Broglie przystąpiono do głosowania nad artykułem I poprawki p. Depeyre domagającéj się oddania władzy marszałkowi Mac-Mahonowi na lat 7. Przyjęto ją 383 głosami przeciw 317. Poprawkę pana Waddinton, aby oddać prezydenturę marszałkowi na lat 7 dopiéro po przyjęciu ustaw konstytucyjnych odrzucono 385 głosami przeciw 321.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznań, dnia 20 listopada.

— * **Przestrzeń kolei żelaznéj** od dworca centralnego przez dolinę Bogdanki, wybudowana w miejsce dawniejszéj poznańsko-stargardzkiéj odebraną wczoraj została po jéj wykończeniu. W dniu 1 grudnia r. b. ma takowa wraz z otwarciem dworca centralnego być oddaną do użytku publicznego.

— * **Roki sądu przysięgłych.** Obecne roki sądu przysięgłych rozpoczęły się od powtarzającego się niestety aż nadto często oskarzenia o przywłaszczenia cudzéj własności. Posądzona o to zasiadła w poniedziałek na ławie oskarzonych niezamężna Katarzyna Cyborska z Sulmierzyc, dwa razy już w ostatnich latach i to przez sąd tutejszy powiatowy karana za toż samo przestępstwo. Mimo zaprzeczenia jéj przekonano ją i tym razem, że okradła w czerwcu rb. małżonków Majewskich, u których znalazła przytułek, a po uznaniu jéj winy przez przysięgłych skazało ją kolegium sądowe na 2 lata więzienia w domu karnym i na utratę praw obywatelskich na takiż przeciąg czasu. — Z nie lepszym dla podsądnego rezultatem skończyła się i druga sprawa. Podsądnym był wyrobnik Wojciech Piwiński z Żerkowa, któremu prokuratorya zarzucała, że zrodzone w jego pomieszkaniu przez niezamężną Maryannę Walczak dziecko płci męzkiéj kazał do ksiąg kościoła katolickiego w Żerkowie zapisać jako swoje własne, by w ten sposób oszczędzić kilkanaście srebrników, które tam więcéj się płaci od wpisu dzieci nieślubnych a które w szynkowni stracił. Podsądny sam przyznał się do winy a deputacya sądowa skazała go za pierwsze przewinienie na rok więzienia w domu karnym a za przeniewierzenie pieniędzy na 1 dzień więzienia. Co do ostatniéj kary uznano, że ją odsiedział przez więzienie śledcze.

Dnia następnego we wtorek toczyła się sprawa przeciw zamężnéj mularce Dobrackiéj z Pobiedzisk, oskarzonéj, że dnia 19 lipca r. z. podczas sprzeczki z sąsiadem swoim Portaszkiewiczem po rozmaitych wyzwiskach uderzyła go grabiami tak silnie, że zęby ich weszły głęboko w głowę i Portaszkiewicz mimo szybkiéj pomocy lekarskiéj z tego umarł. Przysięgli uznali ją tedy winną zarzuconéj jéj zbrodni a deputacya sądowa skazała ją, przyjąwszy okoliczności łagodzące, na 18 miesięcy więzienia.

— * **Kradzieże.** Gdy jeden z rzeźników tutejszych siedział w poniedziałek wieczorem w swym handlu, spostrzegł, że szynka u drzwi wisząca zaczęła się nagle poruszać i naraz znikła; powstawszy więc szybko i drzwi otworzywszy spostrzegł, że człowiek z szynką tą spieszył Starym Rynkiem ku Wronieckiéj ulicy. Puścił się więc za nim wraz z psem swoim, który złodzieja dogoniwszy przytrzymał; następnie oddano go konstablerowi. — Złodziéj, który wedle naszego wczorajszego doniesienia ukradł duchownemu kosztowny złoty zegar stołowy, wyśledzony został; był nim szyper, a został aresztowany, kiedy właśnie zegar sprzedać zamierzał. — Z podwórza na Chwaliszewie skradziono dwie beczki śledzi.

— * **Inspekcya lokalna** odebraną została nad szkółkami parafialnemi ks. proboszczowi Janickiemu w Kórniku, księdzu plebanowi Kamińskiemu w Kowalewie w dekanacie pleszewskim i ks. plebanowi Brodzińskiemu w Krerowie w dekanacie średzkim a oddaną odnośnym powiatowym inspektorom szkólnym. Nad katolicką szkołą w N. Wilkowie w dekanacie wschowskim powierzono do dalszego rozporządzania inspektorowi powiatowemu Fehlberg w Lesznie.

— * **Do zakładu kks. Demerytów** w Osiecznie przybyli w sobotę dnia 15 m. b. radzca regencyjny p. Raffel i prowincyonalny radzca szkólny p. Tschackert, którzy w towarzystwie miejscowego burmistrza odbyli powtórną rewizyą zakładu i to mimo protestacyi ze strony przełożonego. Rewizya ta trwała w sobotę do wieczora a w niedzielę następną od godziny 9 do 10½ przed południem. W tym czasie odebrał p. Raffel list z Poznania par expresse przysłany, w skutek którego dalsza czynność rewizyjna wstrzymaną została. Natomiast udali się rewizorowie do pomieszkania ks. dyrektora a p. Raffel oznajmił mu, że w skutek odebranego co tylko rozporządzenia ministeryalnego kks. Demeryci powinni natychmiast zakład opuścić, gdyż wedle prawa z dnia 11 maja r. b. nie wolno Demerytów trzymać dłużéj jak trzy miesiące w zakładzie. Do oświadczenia tego dodał jednak p. Raffel, że mimo to zakład kks. Demerytów nadal istnieć będzie. Toż samo rozporządzenie ogłoszono następnie samym kks. Demerytom z uwagą, że do nadejścia ostatniéj rezolucyi naczelnego prezesa w zakładzie pozostać mogą.

— * **Właścicielowi dóbr rycerskich** p. Turnie w Słopanowie nadany został medal za ocalenie życia za to, że z niebezpieczeństwem własnego życia uratował tonącego już parobka.

— * **Powiatowym inspektorem szkólnym** na powiat bukowski mianowany został tutejszy nauczyciel gimnazyalny dr. Förster, który zamieszka w Nowym Tomyślu.

— * **Dawniejszy nauczyciel** pomocniczy przy gimnazyum kwidzyńskim Eugeniusz Steinhardt powołany został jako nauczyciel zwyczajny do szkoły realnéj w Rawiczu a nauczyciel elementarny Rudolf Kreidelhoff od 1 stycznia 1874 do szkoły przygotowawczéj gimnazyum inowrocławskiego.

— * **Na folwarku Sadowie**, należącym do dominium W. Wysocka pod Ostrowem wybuchł dnia 17 b. m. około 3éj godziny z rana pożar, który w krótkim czasie wszystkie budynki gospodarcze w perzynę obrócił. Wszystkie zapasy gospodarcze przeszło 20 koni i tyleż krów spaliło się a nadto stracił życie w płomieniach i człowiek. Spalone krowy były po większéj części własnością ludzi służebnych, którzy nie zwykli mienia swego zabezpieczać w towarzystwach ubezpieczeń od ognia. Przyczyny pożaru nie wyśledzono dotąd. — W okolicy Ostrowa jak nie mniéj w sąsiedniéj okolicy Królestwa Polskiego narzekają ogólnie na gnicie kartofli. Ulegają temu nawet kartofle, które sucho sprzątnięte zostały.

— * **Żonę Karóla Miarki**, redaktora Katolika, wskazano na 10 tal. grzywien i to jakoby za obrazę sądu bytomskiego.

— † **Karól Flach**, profesor gimnazyum św. Anny w Krakowie, umarł tamże d. 16 bm. licząc lat 50. Zmarły był przez dłuższy czas nauczycielem historyi powszechnéj i naturalnéj przy tamtejszém drugiém gimnazyum.

— * **W Londynie** 15 maja 1873 roku zmarł, jak donosi Prawda, Józef Radziński, porucznik wojsk polskich z 1831 roku. Zmarły cieszył się ogolnym szacunkiem i przyjaźnią otaczających go osób.

— * **Kalendarz.** Jutro w piątek dnia 21 listopada Ofiarowanie N. M. P.; w kalendarzu słowiańskim Sława.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 33, zachód o godzinie 3 minut 58.

Dnia 21 listopada 1645 umowy z dysydentami w Toruniu. — 1578 zwycięztwo nad Moskwą pod Wenden. — 1658 zdobycie Sonderburga.

Monachium, 18 listopada. Minęły wakacye i młodzież znowu zbiega się do Monachium a nie tylko z kraju wprost ale nawet i z innych zakładów zagranicznych a mianowicie z Zurychu.

Rzeczywiście w Zurychu zakład politechniczny, według zdania dobrze poinformowanych, stracił na opinii, a Monachium przeciwnie stara się wszelkiemi siłami, by najlepszych zdolności ludzi skupić w swoim zakładzie. Wzrost zakładu jest niezaprzeczony! W obecném półroczu jest taki natłok, że kto się spóźnił, nie wiele ma nadziei być przyjętym — czego przedtém nigdy tu nie bywało.

Nie przesądzam, jeśli twierdzę, że w obecném półroczu saméj polskiéj młodzieży jest o połowę więcéj niż w przeszłym. Młodzież nasza przeważnie uczęszcza na politechnikę; na uniwersytet zaś bardzo mała liczba (do 14). Zgodne to z duchem czasu, ale śmiém twierdzić, nie bardzo pocieszające. Zakopanie się w zawodzie fachowym nieraz każe zapominać o tém, że jeszcze jest coś innego do życia potrzebne i że łączność pomiędzy nami, gdziekolwiekbądź przebywamy, winna być podtrzymywaną. Téj wyłączności smutne już dziś są owoce. I tak donosiłem wam już o kółku inżynierów, które się tu uformowało w celu specyalno-naukowym. Poczyniło ono starania o zabranie stósunków z innemi towarzystwami. Odczyt przyjęty przez kółko i litografowany, został wysłany do Krakowa i do innych towarzystw i cóż? znikąd nie ma odpowiedzi!! Nie jestże to dowodem, że zajęcie fachowe i pewna wyłączność tak wszystkich pochłonęła, że tylko tych widzą, z którymi na jednych ławkach siedzą a o innych wiedzieć nie chcą? Co do tutejszego kółka inżynierów, to urządzono w łonie jego odczyty. Celujące odczyty bywają litografowane, rozprzedawane i rozsyłane innym towarzystwom. Pierwszy odczyt „Niektóre uwagi ze statyki sklepień,“ odbity w 50 egzemplarzach, jest już kompletnie rozprzedanym. Były jeszcze odczyty inne, lecz nie litografowane.

O ogólném Towarzystwie młodzieży uczącéj się nie mam wiele do nadmienienia, bo dopiéro było jedno posiedzenie i to zmitrężone nowemi wyborami do wydziałów.

Ostatnie wiądomości.

(Z biura Wolffa.)

Berlin, 20 listopada. Izba poselska zepchnęła z porządku dziennego wniosek do ustawy regulującéj podatek gruntowy w nowych prowincyach a to z powodu niedostatecznie przygotowanego materyału.

Wersal, 20 listopada. Po ukończoném posiedzeniu Zgromadzenia narodowego zebrali się ministrowie u Mac-Mahona, aby złożyć teki ministeryalne. Prezydent upraszał ich, aby sprawowali aż do zupełnego rekonstytuowania nowego gabinetu dotychczasowe urzędy. Najdaléj do poniedziałku utworzonym zostanie nowy gabinet.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

dnia 20 listopada.

LUZIŃSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Książę Roman Czartoryski z Rokosowa, hr. Poniński z Dominowa, Potworowski z Kotowa, Chrzanowski z Trzcionki, Kowalski z Sarbi, Turno z rodz. z Obiezierza, Zakrzewski z Nielęgowa, Łukomski z żoną z Biechowa, Żuchowski z Granowa, Malczewscy z Świnarek, Wilkans z Prus Zachod., Trzciński z Gniezna, ks. prob. Mindak z Daków, Mendelsohn z Hamburga.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Giełda poznanska, 20 listopada.

Żyto: cena regulacyjna 66, — na listopad 66, listopad-grudzień 65, grudzień-styczeń 64½, styczeń-luty 64, luty-marzec 64, na wiosnę 63¾.

Wyp. — ctr.

Okowita: cena regulacyjna 19 11/12, listopad 19 11/12, grudzień 19 5/12, styczeń 19½, luty 19 7/12, marzec 19⅔, kwiecień 19¾, kwiec.-maj 19 19/24.

Wypowiedziano 10000 litrów.

* **Mąka.** Berlin, 19 listopada. Pszenna nr. 0. 12½-11¾ tal No. 0. i 1. 11½-11 talar., rżana nr. 0 11-10½ tal., nr. 0 i 1 10½-9⅔ talarów.

Giełda wrocławska, 19 listopada.

Koniczyna czerwona: stale; poślednia 10-11, średnia 11½-12½, piękna 13-14, wysoko piękna 14½-15.

Koniczyna biała: nowy towar bez ofert — ceny nom. poślednia 12-14, średnia 15-17, piękna 18-19, wysoko piękna 20-21 tal.

Żyto: per 1000 kilo mało zm., na listopad 67 pł., listopad-grudzień 65¾ pł., grudz.-stycz. 64¾, styczeń-luty — ż., kwiecień-maj 63¾-64-63¾ tal., maj-czerwiec i czewiec-lipiec — tal. płac.

Pszenica: per 1000 kil. 88 żąd.

Jęczmień: per 1000 kilo 67 tal. pł.

Owies: per 1000 kilo 53½ tal. żąd., kwiecień-maj 53-½ tal. żąd. i płacono.

Rzep: per 1000 kilogr. 81 tal. żąd.

Rzepik zimowy per 1000 kilo na listopad-grudzień — tal. żąd. — tal. płac.

Oléj rzepiowy per 100 kilo bez zmiany; w miej. 19½ tal. żądano; na listopad i listopad-grudzień 19¼, grudzień-styczeń 19½, styczeń-luty 19 5/12 tal. żąd.

Okowita za 100 litr. po 100% mało zmien.; w miejscu 20 1/12 żąd., 20 5/12 tal. płac.; na listopad 20⅓, listopad-grudzień 20⅓ pł., grudzień-stycz. 20¼, kwiecień-maj 20⅓, maj-czerwiec 21¼ tal. pł.

Na targu	W tal., sgr. i fen. per 100 kilogramów towar piękny						średni						pośledni		
	tal	sg.	fn.	tal	sg.	fn.	tal	sg	fn.	tal	sg.	fn.	tal	sg.	fn
Ustanowienie miejsk. dep. targ. — Pszenica biała	—	—	—	9	3	—	8	18	—	—	—	—	7	24	—
" żółta	—	—	—	8	22	—	8	8	—	—	—	—	7	20	—
Żyto	—	—	—	7	20	—	7	12	—	—	—	—	7	—	—
Jęczmień	—	—	—	7	3	—	6	23	—	—	—	—	6	7	—
Owies	—	—	—	5	16	—	5	10	—	—	—	—	5	6	—
Groch	—	—	—	6	15	—	[illegible]	5	—	—	—	—	5	25	—
Rzep	—	—	—	8	—	—	7	20	—	—	—	—	6	20	—
Rzepik zimowy	—	—	—	7	10	—	6	20	—	—	—	—	6	5	—

Kursa telegraficzne.

SZCZECIN, 20 listopada 1873.

Stan powietrza:

Pszenica: trzyma się
listopad 84½
grudzień —
na wiosnę 85

Żyto: słabo
listopad 62¾
listopad-grudzień 62¼
na wiosnę 61¾

Oléj rzep.: bez pokupu
listopad 19
listopad-grudz. 18¾
kwiecień-maj 20

Okowita: trzyma się
w miejscu 20 11/12
listop. 20¾
listop.-grudz 20 11/12
na wiosnę 20

BERLIN, 20 listopada 1873.

Stan powietrza: wilgotne

	kurs początk.	kurs końcowy		kurs początk.	kurs końcowy
Pszen. trzyma się			Owies: trzyma się		
listopad	88½		na listop.	58	
listopad-grudz.	—		Oléj skalny:		
kwiecień-maj	85¾		w miejscu	—	
Żyto trzyma się			March. pozn. E. B.	73	
w miejscu .	64½		Pruskie oblig. p.	—	
listop.-grudzień	64⅜		Nowe pozn. list. z.	—	
grudz.-styczeń	63⅛		Pozn. rent. listy	—	
kwiecień-maj	64		Koléj żel. państ.	194¼	
Oléj rzep. spok.			Lombardy . .	96⅛	
w miejscu . .	19⅙		Aust. losy z 1860	—	
listopad-grudz.	19⅓		Włoska renta .	57⅜	
kwiecień-maj	—		Amerykany .	98¾	
maj-czerw.	21⅓		Austr. akc. kred.	128¾	
Okow. trzyma się			Pożyczka turecka	44¼	
w miejscu	—	—	7½% Rumuny	—	
na listop	21	4	Pol. listy likwid.	—	
na listop.-grud.	20	7	Rosyj. banknoty	—	
kwiecień-maj	20	12	Austr. renta sreb.	—	
			Usp. stałe		

W sobotę dnia 22 mb. odprawi się msza żałobna za duszę śp. (6174)

Ignac. Kwaśniewskiego

w kościele farnym, o 9½ godzinie.

Obwieszczenie.

Topole znajdujące się na terytoryum miejskiém na drogach do Żabna i Krosna prowadzących (przeszło 100 sztuk) sprzedane być mają w terminie dnia **21 bm.** od 10éj godz. przed poł. poczynając, najwięcéj dającemu za gotową zaraz zapłatą, na co chęć kupna mających niniejszém się zaprasza.

Mosina, 18 listopada 1873.

(6154) **Magistrat.**

Obwieszczenie.

500 talarów nagrody.

Dnia 16 mb. pomiędzy 4 i 6 godziną z rana zginął w drodze od urzędu pocztowego miejskiego do dworca kolei żelaznéj w Hali lub na ostatnim samym **worek z pieniędzmi** kursujący pomiędzy Halą a biurem pocztowém Nr. 29 kolei żelaznéj do Kassel prowadzącéj. Worek zawierał w sobie listy z pieniędzmi mające wartości około 13,000 tal., pomiędzy któremi około 10,000 tal. w pruskich biletach bankowych po 500 tal. (6178)

Ktoby zawarte w worku kursowym pieniądze wykrył i oddał, otrzyma powyższą nagrodę, która się wypłaci pro rata, jeźliby cała suma nie mogła być przywróconą.

Tego, któryby się dowiedział o kradzieży, uprasza się, ażeby się zgłosił w biurze kryminalném podpisanéj Dyrekcyi policyi.

Poznań, 19 listopada 1873.

Król. Dyrekcya policyi.
Staudy.

WEZWANIE

wierzycieli konkursowych, jeżeli następnie drugi termin zameldowania ustanowionym zostaje.

(§ 167 Ord. konk.)

W konkursie do majątku kupca **Max Heymann** in firma Max Heymann dawniéj Z. Zadek et Co. w Poznaniu został do zameldowania pretensyi wierzycieli konkursowych jeszcze drugi termin aż do dnia **1go grudnia 1873 r.** włącznie ustanowionym.

Wierzyciele, którzy pretensyi swych jeszcze nie zameldowali, wzywają się, ażeby takowe, bądź że się o nie już skarga toczy lub nie, z prawem żądanego pierwszeństwa aż do dnia podanego u nas piśmiennie lub do protokułu zameldowali. (6169)

Termin do rozpoznawania wszystkich w czasie od dn. 10 września 1873 r. do upływu drugiego terminu zameldowanych pretensyi został na dzień **10 grudnia 1873 r.** przed poł. o godzinie 11 przed komisarzem konkursu w biurze konkursowém Nr. XI wyznaczony, a do stawienia się w tymże terminie wzywają się wszyscy ci wierzyciele, którzy pretensye swe w jednym z terminów tych zameldowali.

Kto piśmiennie się zgłosi, musi odpis podania i aneksów jego dołączyć.

Każdy wierzyciel, który nie zamieszkuje w naszym okręgu urzędowym, powinien przy zameldowaniu swojéj pretensyi pełnomocnika tu zamieszkałego lub zamiejscowego do praktyki u nas upoważnionego ustanowić i do akt donieść. Tym, którzy znajomości tu nie mają, podajemy jako obrońców prawa: rzeczników Dockhorn, Treplin i radzcę spraw. Le Viseur w miejscu.

Poznań dnia 8 listopada 1873 r.

Król. Sąd powiatowy.

Walne zebranie Towarzystwa Pomocy Naukowéj pow. gnieźn. odbędzie się w **Gnieźnie d. 26 b. m.** o godzinie 12 w połud. w hotelu pp. Chrościńskich. (6083)

Komitet.

Walne Zebranie

Tow. wzajemnéj pomocy

„UL“

w Poznaniu, Spółka zapisana odbędzie się

na dniu 28 b. m.

o godzinie 7 wieczorem w domu Towarzystwa przy Ślósarskiéj ulicy Nr. 6.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie kasowe i objaśnienie co do majątku Spółki. (6184)
2. Wybór komisyi do sprawdzenia rachunków.
3. Wybór komisyi w celu przejrzenia Ustaw.

Rada nadzorcza.
J. R. Goniakowski.

W antykwarni Tygodnika Wielkopolskiego nabyć można następujących dzieł:

Kajsiewicza X. Hier. Kazanie o siedmiu boleściach Matki Najśw. 1855, Poznań. 2½ sgr.
Falkenstein Karl. Thaddaeus Kościuszko nach s. öffentl. u. häusl. Leben gesch. II Aufl. 1834 Lpz. opr.
Kurzwell Edouard, officier polonais. Idée de la République de **Pologne** et son état actuel. 1840, Paris. 15 sgr.
Libelta Pism pomniejszych tom I i II opr. za 25 sgr.
Wielogłowskiego Emigracya polska 20 sgr.
Czarlińskiego X. Bonaw. Wizerunek Xiążęcia katholickiego t. j. Kazanie na pogrzebie J. O. X. J. M. Janusza Korybuta na Zbarażu Wiśniowieckiego, Kon. Kor. Krzemien. Starosty. 1637 Lublin. 1 tal. 15 sgr.
Odstępcy. Paryż, 1860, w drukarni L. Martinet'a. 6 sgr.
Małżeństwo mieszane, uważane według zasad kościoła Rzymsko-Katolickiego. 1839, Lipsk. 5 sgr.
Zaleski Bohdan. Poezye. 1841, Paryż. 20 sgr.
Pruszcza P. H. Klejnoty stołecznego miasta **Krakowa**, albo Kościoły i co w nich jest widzenia godnego i znacznego. 1861, Kraków. 25 sgr.
Bełza Wł. Zamek Grójecki. 5 sgr.
Ziołkowski X. Mowa żało na na pogrzebie serca ś. p. **X. Leonh Przyłuskiego** 1865 r. Gniezno. 5 sgr.
Dembołęcki X. Wojciech. Pamiętniki o **Lissowczykach** czyli przewagi Elearów polskich r. 1619—1623. opr. 1 tal. 5 sgr.
Św. Wita życie, przez Przyjaciela Dzieci. 1854, Gniezno. 6 sgr.
Przybylski Jacek. yssertacya o kunszcie pisania u Starożytnych. 1788, Kraków. 20 sgr.
Melesander Joh. Schauplatz polnischer Tapferkeit oder der tapfermüthigen polnischen Könige u. Fürsten Leben etc. 1685, Sultzbach. 1 tal. 20 sgr.
Wiarus księdza **Prusinowskiego,** 1849—1850 opr. 15 talarów.
Wielkopolanin wyd. przez ks. **Prusinowskiego** 1848 — 1850. Zbiór kompletny. 15 talarów.
Pielgrzym polski, pismo polityczne i literackie. 1833. Paryż. 2 tal. 10 sgr.
Politische Schriften aus dem Jahre 1848. Zbiór 14 broszurek politycznych z r. 1848 opr. w 1 tomie. 25 sgr.
Ciceronis Orationum Tomi duo — edit. Sturmii. 1551, Basileae. 15 sgr.
— Redén, gegen Catilina. 1835, Stuttgard. 3 sgr.
Meisteri Chr. Fr. G. Principia Juris criminalis Germaniae communis auditorum usibus destinata. III edit. 1767, Goett. — acc. Kayser Carl V Peinliche Halsgerichts-Ordnung. ibid. 15 sgr.

Akademik, filolog, życzy sobie przyjąć miejsce **nauczyciela domowego.** Bliż. wiad. w Eksp. Dz. Pozn. pod **Nr. 6122,** (6122)

Księgarnia **Tygodnika Wielkopolskiego** poleca:

Mecherzyńskiego
Historyą literatury polskiéj dla młodzieży
za cenę 1 talara 6 sgr.

Siemieńskiego
Wincenty Pol i jego poetyczne utwory
za 1 tal. 20 sgr.

Wasilewskiego Edm.
POEZYE
wydanie V-te za 1 tal. 10 sgr.

Kilku zecerów

poszukuje drukarnia
J. I. KRASZEWSKIEGO
(Dr. W. Łebiński,) Poznań.

Organista żonaty, w młodym jeszcze wieku, grający i na innych instrumentach, poszukuje posady. Szczegółów dowiedzieć się można w Eksp. Dzien. pod Nr. 6139. (6139)

Mieszkanie p. W. Kronthala — Wrocławska ulica 9 — jest od 1 styczn. 1874 do wynajęcia. (6136)

Watowane
kołdry
we wszystkich kolorach i wzorach
poleca [3963]
fabryka bielizny
A. z Pawłowskich Kaufmann.

Masło,
począwszy od 10 sgr. funt, poleca
A. Duchowski
(dawn. H. Kirsten wd.)
Podgórna ulica Nr. 14.
(6182)

Towary białe, krótkie i galanteryjne, parasole jedwab. i weln, gorsety, wstążki i kwiaty paryzkie, torby, torebki i lalki
poleca w wielkim doborze i po tanich cenach (6067)

W. Jüngst.

Nowa ulica 70.

Pióra do ozdoby
farbują się w wszystkich kolorach i piorą **w farbierni** i chemicznéj pralni u (6175)
A. SIEBURG'A,
Chwaliszewo 96.

Centralne Biuro rekomendacyjne

w Poznaniu — Szkólna ulica Nr. 4.

Biuro poszukuje muzyka nego **guwernera** z językiem francuzkim do Królestwa, z pensyą 300 talarów. — Biuro poszukuje kilka **uzdolnionych guwernantek** muzykalnych i z francuzkim językiem. — Biuro poszukuje zdolnych **pisarzy gospodarczych,** dla których miejsca zaraz są otwarte. (6172)

Kandydaci i kandydatki winni złożyć w Biurze świadectwa i rekomendacye.

KAZIMIERZ NEUMAN.

Artyst. farbiernia i chem. pralnia

A. Sieburg'a, Chwaliszewo 96.

Dla wygody szanownéj Publiczności otwieram drugi lokal do przyjmowania przy **Wilhelmowskim placu N. 12** obok cukiernika p. Wolkowitz. (6176)

W czwartek dnia 20 bm. otwieram na **Św. Marcinie 34** nowo urządzoną (6181)

restauracyą, lokal wina i piwa.

Szanownéj Publiczności usilnie polecając nowe me przedsiębiorstwo, zostaję z poważaniem uniżony

W. Langner,

34. Św. Marcin Nr. **34.**

Szanownéj Publiczności polecam [6183]

KAWY

w rozmaitych gatunkach — tak **parowe** jako i **surowe** po cenach bardzo przystępnych, gwarantując za rzetelność i czysty smak.

A. Duchowski,
(dawniéj H. Kirsten wdowa) Podgórna ulica Nr. 14.

Świeże ryby morskie, łososie srebrne, sędacza morskiego, wędz. węgorze, karpie, wędzonego łososia, węgorza nadziewanego, mar. łososie, minogi, mar. węgorze itd. rozs. tanio **Paweł Werner, Gdańsk,** handel ryb morskich. (6177)

Dominium Mchy p. Książem ma u rendanta kasy oszczędności **Tadrzyńskiego w Śremie** na składzie

mąkę parową pszenną i rżaną

na sprzedaż. (6157)

Tylny dom

ma być do rozebrania z wolnéj ręki sprzedany przy **Strzeleckiéj ulicy 13|14.** Bliższa wiadomość na miejscu u poliera **Sztyrmera.** (6168)

G. A. W. Meyer'a biały syrop piersiowy.

Wyborny to środek uraczający i domowy, z powodu nadzwyczajnéj swéj skuteczności **od 18 lat** w wielkich względach P. T. Publiczności; **premiowany w Paryżu 1867,** jak przedtem jak obecnie prócz w fabryce (5464)

Wrocław, Kleinburgerstr. 38

w zapasie **tylko prawdziwy** u
Izydor Busch, Sapieżyński plac 2.
Br. Krayn, Wroniecka ulica 1.
Krug & Fabricius, Wrocł. ul. 10.
J. N. Leitgeber, W. Garbary 16.

TAPIOKA

pana Groult junior w Paryżu,
Ulica St. Apolline Nr. 12.

Tapioka Brazylijska czysta i naturalna jest pokarmem smacznym i pożywnym, posiada własności hygieniczne uznane i potwierdzone oddawna, ale nie masz produktu służącego do pożywienia człowieka, któryby podlegał liczniejszym fałszerstwom. Pan Paven, sławny chemik, członek Instytutu francuzkiego w swéj uczonéj rozprawie „o pokarmach do spożywienia „ ludzi używanych“ tak określa własności Tapiok czystéj i naturalnéj, które ją wyróżniają od Tapioki sztucznéj: **„prawdziwa Tapioka brazylijska, czysta i natualna w niczem nie psuje bynajmniéj smaku i zapachu rosołu, ani mleka. Tapioka zaś podrabiana zmienia i psuje smak płynów i robi go nieprzyjemnym.“**

Kupujący, którzy żądać będą, aby na każdej paczce znajdowały się cechy prawdziwéj i czystéj Tapioki Groult, unikną fałszerstwa i oszukaństwa.

Jedyny skład w Poznaniu w magazynie p. T. Luzińskiego i w cukierni p. S. Sobeskiego. (1865)

STARANNE UTRZYMANIE ZĘBÓW GĘBY, DZIĄSEŁ I UST

Elixir, Proszek, Pasta do ZĘBÓW (opiat) Dethana.

Są to wyborne środki do utrzymania trwałości zębów. Nadzwyczaj przyjemnéj woni i smaku leczą puchliny twarzy, wzmacniają mięśnie dziąsłowe, utrzymują czystość i białość zębów, zapobiegają pruchnieniu i uśmierzają najgwałtowniejszy ból zębów.

W Paryżu w aptece p. Dethan, Faubourg St. Denis 90; w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, i T. Luzińskiego; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego i we Lwowie u pana Mikolasch. (1827)

Do sprzedania
skład piwa,

jeden z najstarszych w Poznaniu, z dobrą klientelą i bardzo zyskowny, co udowodnić można. Bliższe szczegóły u blachnierza p. **Richter,** Wrocławska ul. (Nr. 26 i 27. (6116)

Poszukuje dzierżawy

Od św. Jana r. p. poszukuje dzierżawy młody gospodarz, Polak, mający kapitału zaraz do dyspozycyi 12,000 tal. późniéj więcéj, skoroby potrzeba wymagała. Bliższych wiadomości udzieli redakcya Dziennika Pozn. (6180)

14 sztuk bydła

do tuczenia ma na sprzedaż **Dominium Bardo** pod Wrześnią. (6170)

Dominium Iwno pod Kcynią ma na sprzedaż (6159)

100,000 kóp buczyny młodéj do sadzenia.

Kopa po 2½ trojaka.

Zarząd leśny.

Kilku urzędników gosp., gorzelanych, borowych, leśniczych, kucharzy i służących, żonatych i kawalerów, poleca **biuro informacyjne** (6171)

A. Ostermann,
Półwiejska ul. Nr. 4.

Na 1go kwietnia roku przyszł. poszukuje się doskonały, obu językami krajow. mówiący

włódarz,

przy **wysokiéj pensyi.** Osobiste **tylko** zgłoszenia uwzględni **Dom. Cerekwica** pod dworcem Rokitnica. (6179)

(6173)

Gniezno
dnia 24 listopada 1873

Koncert

artystki na fortepianie panny

Marty Remmert.

Kurs papierów na giełdach berlinskiéj i poznanskiéj.

Berlin, 19 listopada.

Niemieckie papiery.

Dobrow. poż. państw.	4½	101½ ż.
Prusk. poż. ukonsolid.	4½	105⅛ p.
dito dito dito	4	98 p.
Obligi długu państwa	3½	92 p.
Prem. poż. pańs. z 1855	3½	119½ ż.
Listy zast. wschodnio-pruskie	3½	82¼ p.
dito	4	92¼ p.
dito	4½	100¼ p.
dito	5	— pł.
Listy zast. pozn. (nowe)	4	89⅞ p.
dito dito szląskie	3½	81¾ p
dito lit. A.	4	92½ pł.
dito nowe	4	89¾ p.
Zachodnio-pruskie	3½	80½ p.
dito	4	90¼ p.
dito	4½	98¾ p.
dito II seryą	5	103½ ż.
dito nowe	4	89¾ p.
ditto ditto	4½	98¾ p.
Listy rent. poznańskie	4	94⅜ p
dito pruskie	4	95 p.
dito szląskie	4	95 p.

Akcye bankowe.

Bergsko-march. bank	4	79¾ p.
Berliński bank (stare)	4	70 p.
dito dito (nowe)	4	82½ p.
Berlińs. stowarz. bank.	5	87½ p.
dito dito kasowe	4	281¾ p.
Berlińs. bank lombard.	5	35 p
Berlińs. bank meklers.	4	100 p.
Berlińs. bank meklers. i produktów	5	96½ p.
Berliński bank produk. i handlu.	4	59¾ p.
Wrocław. bank dyskon.	4	66¾ p.
dito prow. weksl.	4	— ż.
dito wekslowy	4	57½ p.
Centr. bank budowl.	5	55¼ p.
Centr. bank stowarz.	4	64⅝ p.
Darmstadzki bank	4	150-49¾-50 pł.
dito zwany Zettelbank	4	102⅞ p.
wski bank kredyt.	fr.	123¾ p

Niemiec. bank hyp. w Meiningn.	4	98 p
Niem. bank Union.	4	71 pł.
Stowarzysz. dyskont.	4	176-4½ pł.
Gotajski bank kredyt.	4	97¾ p.
Hanowerski bank	5	103 p.
Kwileckiego i Sp. bank	5	50 p
Magdeb. stow. bankowe	4	79 ż
Magdeb. bank pryw.	4	105 p.
Meinigski bank kredyt.	4	109 p.
Austryack. zakład. kred.	5	127¼-8-6¾ p.
Austr.-niemiecki bank	4	87½ p.
Wschodnio-niem. bank.	5	57 p.
dito dito produk.	5	27 p.
Poznańs. bank prowinc.	4	105 p.
Pozn. bank prow. weks.	4	8 ż.
Pruski bank	4½	182 p
Pruski zakład kredyt.	4	55¾ p.
Prowincyonal. stowarz. dyskont.	5	98½ pł.
Szląskie stowarz. bank.	4	107 p.
Tellus, stow. ban. poz.	4	— ż.

Akcye przemysłowe.

Berliński kantor drzew.	4	93¼ p.
dito Nordend.	4	17 p.
Niemieckie tow. budo.	5	56¾ p.
Stowarzysz. immol.	4	89½ p.
Browar Gratweil	5	68 p.
Niem. stow. ind. stal lit. A	5	34 p.
dito dito lit. B.	5	24 p.
Dortmund Union (stare)	5	86⅜ p.
dito dito (nowe)	5	— p.
Huty Hoerder	5	104¾ p.
dito Laura	5	159¾ p.
dito Lauchhammer	5	76½ p.
dito Marienhütte	5	79 p.
dito Massener	4	101¼ p.
dito Redenhütte	5	48 p.
Erdmannsdorf przędz.	5	60 ż.
Hoffmann'a fabr. wag.	5	44 ż.
Kramsta fabr.	5	89¾ ż.
Berln. Passage.	6	48 p.

Akcye zakładowe i obligacye kolei żelaznych.

Akwizgrań.-mastrych.	4	31⅜ p.
Bergsko-marchijska	4	104⅝ p.
Berlińsko-zgorzelicka	4	99¾ pł.
dito szczecińska	4	152½ p.

Czeska koléj zach.	5	94½ p.
Brzesko-grajewska	5	26½ p.
Kolońsko-mindeńska	4	145⅜-4⅝-¾ p
Krefeld-kępińska	5	25⅞ p.
Galicyjska Karola Lud.	5	93½ p.
Halls.-żóraw.-gubeńsk.	4	40¾ pł.
Hanowersko-altenb.	5	47½ p.
Koléj Rudolfa	5	69⅛ pł.
Leodium-Limburg.	4	18 p.
Marchijsko-poznańska	4	41 p.
Magdeburg-halb.	4	124¼ ż.
Górnoszląs. kol. lit. A. C.	3½	181½ pł.
dito lit. B.	3½	162¾ p.
Austr.-franc. koléj pań.	5	191½-2-90½ pł.
Austr. półn. zachodnia	5	115⅛ p.
dito poł. państ. (Lomb.)	5	96-5¾ p.
Wschodniopruska kol. południowa	4	33¼ p.
Kol. po praw. brz. Odry	5	120½ pł.
Reichenberg-pard.	4½	63¾ p.
Nadreńska	4	136⅝-⅞ pł.
dito lit. B.	4	90⅝ p.
Reńska kolej (Nahe)	4	26 p.
Rumuńska koléj	5	33¾ p.
Rosyjska koléj państ.	5	95½ p.
Schwajc-Union	4	13⅜ p.
dito zachod.	4	36½ p.
Starogardzko-poznań.	4½	101 p.
Warszawsko-bydg.	4	—
Warszawsko-wiedeńsk.	5	80⅝ p.
Berlińsko-półn. z pr. p	5	39½ p.
Krefeld-kępiń. z pr. p.	6	61 p.
Halls.-żur.-gub. z pr. p.	5	63 ż.
Marchijsko-pozn. z pr. p.	5	67⅞ p.

Zagraniczne papiery.

Austr. renta sreb.	4½	64⅛ p.
dito papier.	4½	60 pł.
dito losy z 1854.	4	86½ p.
dito losy z 1858	fr.	105⅞ p.
dito losy z 1860	5	90⅜ p.
dito losy z 1864	fr.	85 p.
Rosyj. poż. prem. 1864	5	133⅛ p.
dito dito 1866	5	129⅞ ż.
Rosyjsk. pols. obligacye skarbowe	4	78¾ p.
Pols. listy zast. III em.	4	75½ p.
dito nowe	5	74¼ p.
dito likwidacyjn.	4	63⅛ ż.
Ameryk. pożycz. 1881	6	101¾ p.

Ameryk. pożycz. 1882	6	98⅞ p.
dito nowa	5	98½ p.
Renta francuzka	5	90½ p.
Rumuńska pożyczka	8	—
Pożycz. turecka z r. 1865	5	44½ p.
dito z r. 1869	6	56¼ p.

Moneta w złocie, śrebrze i papierach.

	Szt.	
Fryderyksdory	20	113¾ p.
Napoleonsdory	1	5. 10¼ p.
Imperyały	1	5. 16 p.
Dolary	1	1. 11⅝ ż.
Złoto w sztab. funt celn.		— — żą.
Śrebra funt celny		— pł.
Austryack. noty bank.		88⅜ p.
Rosyjskie noty bank.		81¾ pł.
Francuskie noty bank.		— p.
Dyskonto wekslowe		5
dito lombardowe		6

Poznan, 20 listopada.

Listy rentowe i zastawne.

Pozn. listy zastawne	3½	94½ ż.
Nowe listy zastawne	4	89¾ p.
Listy rentowe pozn.	4	94¼ ż.
Prowinc. obligacye	5	100½ p.
Powiatowe obligacye	5	100¼ ż.
Powiatowe obligacye	4½	94 ż.
Obligacye miejskie	4	89½ ż.
dito dito	5	100⅜ p.
Szląskie listy zastawne	3½	— p.
Szląskie listy rent.	4	— ż.

Akcye bankowe.

Berl. stowarz. bank.	5	87 p.
dito dysk. komand.	4	175 ż.
Wrocł. bank dysk.	4	57 ż.
dito dito wekslowy	4	— p.
Kwilecki, Potocki i Sp.	5	52 p.
Meiningski bank kred.	4	— p.
Niemiec. bank hipot. w Meining.	4	— p.
Wschod.-niem. bank	5	58 p.
dito produk.	5	25 p.
Austr. zakład kredyt.	5	126 ż.
Pozn. bank prowinc.	4	105 p.
dito prow. i weks.	4	7 ż.

Prus. zakład kredyt.	4	— p.
Szlaskie stowarz. bank.	4	109 ż
Tellus	4	— p

Papiery pruskie.

Pruska poż. ukonsolid.	4	96½ p.
dito dito.	4½	104½ ż.
Dobrowol. poż. państ.	4½	101 p.
Prem. poż. państ. 1855	3½	120 p.
Obligi długu państwa.	3½	91¾ p.

Krajowe koleje.

Akwizgr.-mastr. akc. z.	4	— p.
Berl.-zgorz. akc. z.	4	92½ ż.
dito półn. pr. p.	5	— p.
Bergsko-marchij. akc. z.	4	105 ż.
Kolońsko-mind. akc. z.	4	145 p.
Krefeld-kępiń. ak. zak.	6	— p.
Halsko-żóraw.-gub. ak. z	4	41 p.
dito z praw. pierw.	5	— p.
Hanowers.-altenb. akc. z.	5	— p.
Mag.-halb. akc. z.	4	— p.
Marchijsko-pozn. akc. z.	4	40¾ ż
Dolno-szl.-march. akc. z.	4	— p.
Górnoszl. lit. A i C. ak. z.	3½	185 p.
dito lit. B. akc. z.	3½	— p.
Wsch. prus. poł. akc. z.	4	— ż.
Koléj po pr.. brz. Odry akcye zak.	5	— p.
Reńska kolej akc. z.	4	136 ż.
dito (Nahe) akc. z.	4	— p.
Starogardzko-pozn. ak. z	4½	100 ż.

Zagraniczne koleje.

Czeska koléj zach. ak. z.	5	— p.
Brześć.-grajew. akc. z.	5	— ż.
Koléj Elżbiety akc. z.	5	— ż.
Galic. kol. K. Lud. ak. z.	5	88 p.
Koléj Rudolfa akc. z.	5	— ż.
Leodyum Limburg. ak. z.	4	18 p.
Aust. franc. kol. pńst. ak.	5	192 p.
dito półn.-zachod. ak. z.	5	— p.
dito poł.-państ (Lomb.) akcye zak.	5	94 p.
Reichenb.-pardub. ak. z.	4½	— ż.
Rumuńska kol. akc. z.	5	33½ ż.
Rosyj. kol. państ. ak. z.	5	— p.

Szwajcar. Unia akc. z.	4	14 p.
dito zachod. akc. z.	4	36½ ż.
Tamines-land. akc. z.	4	7 p.
Warszawsko-bydg. ak. z.	4	p.
Warszawsko-wied. ak. z.	5	81 p.

Zagraniczne papiery.

Amer. poż. 1882	6	98¼ p
dito 1885	6	99 p.
Włoska renta	5	58 p
dito akcye tytun.	6	— ż.
dito obligacye tyt.	6	— p.
Austr. noty bank.	—	88 p.
dito renta papierowa	4½	60 p
Austr. renta srebrna	4½	63¼ p.
Pols. lik. listy	4	64 p.
Ros. listy zast. na grn	5	88¼ p.
Ros.-amer.-poż. z 1870	5	— p.
dito 1871	5	— p.
Ros. noty bank.	—	81¾ ż.
Poż. tur. z 1865	5	60 ż.
dito dito z 1869	6	— p.

Losy.

Brunświckie	—	22 p.
Bukaresztskie	—	— ż.
Kolońsko-mindeńskie	3½	— ż.
Finlandzkie	—	— p
Austr. losy (60)	—	89 p
Medyolańskie	—	— ż.
Meiningskie	5	4½ ż.
400 frc. losy tureckie	3	— ż

Akcye przemysłowe.

Centr. bank bud. Berlin.	5	55 ż.
Berliń. kantor drzewa.	4	93 p.
Erdmannsdorf przędz.	5	— p.
Hoffmann'a fabr. wag.	5	— p.
Huta Hoerder	5	—
Stowarzysz. immobil.	4	88 p.
Kramsta fab.	5	— p.
Huty Lauchhammer	5	— pł.
dito Laura	5	166 ż.
dito Marienhütte	5	— p.
Pozn. bro. (Feldschloss)	—	— ż
dito bank budowl.	—	— p.
Huty Redenhütte	5	— p.

Drukiem i Nakładem drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Łebiński) w Poznaniu.